

1000843654







66733
665728

WYDAWNICTWO ZWIĄZKU ZIEMIAN

ROLA CZŁONKÓW
związku
ZWIĄZKU ZAWODOWEGO
ROBOTNIKÓW ROLNYCH

RZPLTEJ POLSKIEJ

PODCZAS NAJAZDU
BOLSZEWICKIEGO

30125.

WARSZAWA _____ 1921
DRUKARNIA J. ŚWIĘTOŃSKIEGO i SPÓLKI — KOPERNIKA 34

Stefan Cisicki.



94(438).281

J-60/06/15

Przed pięcioma kwartałami, w okresie pierwszego powszechnego strajku rolnego, wywołanego przez Związek Zaw. Rob. Roln. Rzplitej Polskiej, Związek Ziemiaków ogłosił oświadczenie, uzasadniające za pomocą długiego szeregu faktów charakterystykę Związku Zawodowego, jako organizacji, która postawiła sobie za cel — pod pozorem obrony interesów zawodowych robotnika rolnego — „burzyć umysły, dezorganizować pracę i zrywać stosunki” (str. 11), za środek zaś do celu tego prowadzący obrała wpajanie w umysły robotników rolnych „lekceważenia i nieuznawania praw obowiązujących” (str. 5) oraz przejęcie się pragnieniem „aby było u nas tak, jak w Rosji” (str. 1).

W lecie r. b. przyszła na kraj nasz chwila wielkiej próby. Najazd bolszewicki podziałał, jak potężny magnes, zbliżony do stosu różnolitych okruchów: przyłgnęły doń wszystkie te żywioły, które posiadały stosowne powinowactwo. Sprawozdanie poniższe zmierza właśnie do wykazania, ile i jakich żywiołów odezwało się z pośród pracowników folwarcznych na zew bolszewicki.

Sprawozdanie nie jest kompletne; nadchodzą wciąż nowe wiadomości, protokoły i zeznania; lista przewrotców i zdrajców rośnie. W tej chwili jednak nie chodzi o jej zamknięcie; waga jej polega na tem, że stwierdza ona słuszność charakterystyki i trafność przepowiedni, podanych przed pięcioma kwartałami, oraz dowodzi, że nowe oświadczenie Zarządu Głównego Zw. Ziemiaków, z dn. 14

września r. b., co do wyników, jakie dać musiała szkoła wytworzona przez Związek Zawod. Rob. Roln. Rzplitej Polskiej, niebyło gotostownym frazesem. T. zw. „wielki kongres” Związku z lata r. z. uchwalił, że folwarki przejść mają bez wykupu na rzecz i pod zarząd robotników, a „Manifest” bolszewicki, podpisany przez Marchlewskiego, Dzierżyńskiego, Kona, Próchniaka i Unszlichta datowany w Białymstoku 30 lipca r. b. oświadczył: „Folwarki i lasy przechodzą na własność i pod zarząd narodu. Obszarników trzeba powypędzać, a zarządzać folwarkami będą Komitety parobczańskie”. Aranżerowie zesztorocznego kongresu i pojętni jego uczniowie przyszli do przekonania, że słowo staje się ciałem. Sprawozdanie poniższe opowiada o próbach wcielenia tego.

Związek ma drogę otwartą do rozpoczęcia sanacji, do starań o odzyskanie zaufania i kredytu moralnego. Droga ta jest jedna tylko: przedewszystkiem wyprzeć się uroczyście, głośno i stanowczo zarówno hasel wspólnych z najeźdźcą bolszewickim, jak i tych agentów swoich, którzy hasła te szerzyli i realizować chcieli.

A minister, który publicznie i oficjalnie mówił o żywiołach „pozbawionych poczucia obywatelskiego i dopuszczających się w egoistycznym zaciętrzewieniu klasowem zbrodniczych zamachów bezpośrednich na aprowizację kraju oraz siłę wojskową państwa”, odczytawszy sprawozdanie poniższe, wyjaśni zapewne publicznie i oficjalnie, że przedstawicielami żywiołów tych byli ludzie, o których zbrodniach mówi sprawozdanie, oparte wyłącznie na dokumentach.

Warszawa, w grudniu 1920 r.

Pow. Lipnowski.

W Komitecie rewolucyjnym (Rewkomie) utworzonym przez stolarza z Lipna, Józefa Zaborowskiego, którego komisarzem w dniu wejścia bolszewików ustanowił na mocy jakiegoś dokumentu przywiezionego z Warszawy poseł Romuald Wasilewski, brali czynny udział prócz paru żydów-bundzistów wszyscy funkcjonariusze Lipnowskiego Oddziału Z. Z. R. R. Rzpltej Polskiej, a więc: instruktor Związku M. Jakowiecki, 1 który objął w Rewkomie dział pracy, kierownik kooperatywy tego Związku—młynarz Jan Kuliński, który 2 zasiadał w dziale politycznym, sekretarka Stanisława Kalinowska, która prowadziła dział aprowizacji po- 3 wiatu. Przed wejściem bolszewików wszyscy wyżej wymienieni należeli do P. P. S., nawet Kuliński od dawna otwarcie przyznający się do komunizmu, jednakże tolerowany był w organizacji P. P. S. Komitet wydawał rozkazy, grożąc śmiercią za nieposłuszeństwo, ale, gdy zwrócono się do niego z prośbą o interwencję w sprawie aresztowanego przez bolszewików ziemianina, Jerzego Starzyńskiego — interwencji odmówił. Starzyńskiego w okrutny sposób zamordowano. Cały komitet uciekł wraz z bolszewikami, prócz Zaborowskiego, który legitymując się przed władzami wojskowymi dokumentem, danym mu przez posła Wasilewskiego, uciekł wraz z bolszewikami tylko do Mławy, a stamtąd powrócił pancernym pociągiem.

Za przykładem, nauką i namową tych prowodyrów działali delegaci folwarczni, przeszkadzając w wyprawianiu inwentarza, który przez to stawał się łupem bolszewików (np. w Klibocku gm. Kłokock), pierwsi rozpoczynali rabunek dworów natychmiast po wyjeździe właścicieli, witali bolszewików radośnie i pomagali im w rabowaniu majątków. Delegaci wyraźnie zaznaczali, że mieli ściśle instrukcje postępowania od Zarządu Z. Z. R. R. Rzpltej Polskiej (według relacji p. Wł. Klucińskiego, zarządzającego maj. Wielgie i Beklewo o delegacie fernalu Leszczyńskim), a niektórzy (Wincenty Rychnowski ze Skępego) przyznawali się, że dostawali również i piśmienne instrukcje (relacja administratora maj. Skępe p. A. Ciesielskiego). Służba folwarczna była przekonana, że zawdzięcza Związkowi przyjście bolszewików do Polski i pytała bolszewików (w Klibocku) czy są zadowoleni z działalności Związku.

Pow. Rypiński.

Głównym bolszewickim działaczem i pomocnikiem stał się podczas inwazji sekretarz Rypińskiego Oddz. Z. Z. R. R. Rzpltej Polskiej Jesionkowski. Na wiecu w Marjankach oświadczył on, że powraca od komisarza bolszewickiego z Rypina, który informował go o sytuacji wojennej i politycznej. Zapewniał zebranych, że już cała Polska jest okupowana przez bolszewików, że XI dywizja wojsk polskich poddała się całkowicie, że wojska czerwone dążą do zajęcia Anglii, Francji i Ameryki, że właściciele nie powrócą już do swoich posiadłości i że pracownicy mogą już uważać majątki i wszystko, co się w nich znajduje za swoją własność. Tenże Jesionkowski w maj. Kowalki zmusił niejakiego Markowskiego, grożąc mu kulą w łeb, do wydania koni i powozu, które Markowski schował u siebie na prośbę właścicielki Kowalk, p. Chełmickiej.

Podobnie zachowywali się delegaci w folwarkach. W Pawłowie gm. Gójsk, delegat Brytański udzielał wszelkich rad bolszewikom i powiedział im, że właściciel p. Robowski, obecny na miejscu, zakopał pieniądze w lesie. Właściciela zabrano i prowadzono po lesie, grożąc rewolwerem, aby wskazał pieniądze, wreszcie posłano do dworu i wymuszono na jego żonie i córce groźbą zamordowania właściciela wydanie wszystkich kosztowności. Bolszewicy odwdzięczyli się za to Brytańskiemu i kiedyś, gdy się udał wraz z córką do ich obozu, powrócił z darowanym mu wozem, dwoma workami różnych rzeczy, dwoma skórami owczymi i cukierniczką.

Delegat służby w Ugoszczu gm. Żale, Antoni Szajnoga z karabinem w ręku oblegał wspólnie z bolszewikami broniącego się w pałacu właściciela, p. Borzewskiego i strzelał do niego. Widziała to panna służąca, Stefanja Kamińska, która również słyszała, jak bolszewicy po śmierci Borzewskiego mówili do służby, że on zginął jak „geroj“, a wyście zachowali się jak „swołocz“. Pomocnikami Szajnogi byli parobek **Warzyniec Lidak** i robotnik **Teodor Sinkelowicz** (świadkowie Stefanja Kamińska i Florjan Maliszewski).

Pow. Sierpski.

Sekretarz Związku Z. R. R. Rz. P. Kazimierz Iwulski, w czasie inwazji członek Rewkomu, jeździł po folwarkach, robił spisy inwentarzy, przygotowując odebranie ziemi właścicielom bez wykupu i oddanie służbie folwarcznej. (Zeznania p. Jerzego Cieszewskiego z Sierpca w dn. 29-ym września 1920 r.).

Z zeznania właściciela majątku p. Umińskiego, za współdziałania rabunku z bolszewikami w majątku jego Dziembakowie są aresztowani:

| | |
|-------------------------------------|----|
| Wacław Braun , kowalczyk | 12 |
| Stefanja Braun , pokojowa | 13 |
| Antoni Sieklucki , najemnik. | 14 |

Śledztwo w toku u sędziego śledczego.

W majątku Zgliczyn-Glinki aresztowani są:

- 15 Franciszek Falek . . . stróż
16 Falkówna, jego siostra.

Ześnanie własnoręczne właściciela Zgliczyn-Glinki, p. Jaroszewskiego w sprawie delegata K. Zaborowskiego brzmi jak następuje:

Z E Z N A N I E.

Podczas aresztowania mnie przez bolszewików zjawił się delegat służby folwarcznej **Kazimierz Zaborowski**, z którym bolszewicy nie chcieli rozmawiać i kazali mu się wynosić. Dopiero gdy Zaborowski przedstawił im papiery, że jest członkiem Związku Zawodowego Robotników Rolnych, jeden z bolszewików na skutek tego powiedział: „on nasz“, a inni nazwali go towarzyszem i poprosili usiąść i rozmawiali z nim. Byłem tego naocznym świadkiem, co stwierdzam własnoręcznym podpisem.

Glinki, 20/XI 1920 r.

(—) Zygmunt Jaroszewski

Właściciel majątku Zgliczyn-Glinki.

(Patrz dokończenie str. 52).

Członek Związku Ziemian.

Pow. Płocki.

Prezes czy członek Zarządu Oddziału Płockiego Z. Z. R. R. Rz. P. i zarazem delegat gminny w folwarku Kleniewo, **Stanisław Szachnowski**, witając bolszewików, przedstawił się im jako komunista, nazywał ich „naszymi oswobodzicielami“, odebrał klucze od ekonomia Kleniewa, powierzone temuż ekonomowi przez właściciela, pokazywał bolszewikom wszystko, co się w majątku znajdowało, nakazywał ludziom udzielanie wszelkiej pomocy bolszewikom, grożąc karą śmierci i odzywał się wobec służby, według relacji Antoniego Smoleńskiego, stelmacha z Kleniewa, że gdyby rządca Kleniewa nie był uciekł, to on, Szachnowski, byłby się przyczynił do jego powieszenia. Gdy się już upewnił co do swoich dobrych stosunków z bolszewikami, ogło-

sił się właścicielem Kleniewa, mianował rządcą niejakiego Ordowskiego i zakazał stelmachowi robić cokolwiek dla dwóch innych folwarków tegoż majątku, „bo może zabraknąć materiału dla mego Kleniewa”. Tenże Szachnowski wraz z drugim członkiem Zarządu Z. Z. R. R. R. P. **Kozłowski** obchodził folwarki przed in- 19
wazją bolszewicką, dając tam jakieś poufne instrukcje.

(Zeznania komendanta posterunku policyjnego gminy Kleniewo).

Prawdopodobnie, stosownie do tych instrukcji zachowywała się służba w stosunku do bolszewików i właścicieli, a więc w Leszczynie Księżym, gm. Kleniewo wybudowano na powitanie bolszewików bramę tryumfalną przybraną kwiatami i czerwonymi flagami, w Sieni gm. Brudzeń jedna dziewczyna z pośród służby ofiarowała bolszewikom bukiet kwiatów, a we wszystkich folwarkach mówiono o bolszewikach: „nasi idą”.

W folw. Gutowo gm. Lelice delegat **Borowski** na 20
tydzień przed wejściem bolszewików otrzymał od Związku instrukcje, po odczytaniu których, według relacji ekonomy Michała Organiaka, włodarza Kazimierza Pierśzaka i gospodyni Lipińskiej, zapanowała radość i odzywały się pomiędzy służbą głosy: „podamy ręce bolszewikom”, „gdyby powieszono dziedzica sambym rzucił w niego kamieniami” (miejscowy pastuch) i t. p.

W maj. Łęk (gm. Majki) delegat Związku **Ignacy** 21
Barcikowski i fernal **Jan Rogalski** nie pozwolili wła- 22
ścicielowi p. Wacławowi Dziewanowskiemu, wyprowadzić inwentarzy, ustąpili dopiero wobec żandarmerji. Po wyjeździe właścicieli rozgrabili, co mogli.

Według zeznań p. Edwarda Zakrzewskiego, właściciela majątku Majki w gminie Majki, delegat Z. Z. R. R. z Gutowa, **Borowski** kierował rabunkiem zboża 23
i inwentarza.

Według relacji p. Wieszczyńskiego w jego majątku **Białkowie** i w **Sokołowie** p. Płoskiego — służba nie pozwoliła właścicielom na wyprowadzenie inwentarzy.

24 Delegat z Leszczyna Szlacheckiego, Leon Am-
broziak przyszedł do Leszczyna Księżego i namawiał
służbę aby dziedzicowi nie dała koni do wyjazdu.

25 Delegat z Opatowca gm. Staroźreby, Dąbrowski
informował bolszewików o ruchach wojsk polskich, co
powiedział wyraźnie ks. Walterowi w Staroźrebach żyd,
komisarz bolszewicki, zwracając się z ironiczną uwagą,
że wbrew twierdzeniu księdza, iż wszyscy parafjanie
są przeciwni bolszewikom, robotnik z Opatowca, Dą-
browski uprzedził ich o zasadzce wojsk polskich w Sta-
roźrebach, przez co uratował czołowy oddział bolsze-
wicki. Tenże Dąbrowski w Niegłosach pod Płockiem,
służącej Zofji groził oskarżeniem przed bolszewikami
za to, że uratowała życie dwóch żołnierzy polskich z „pań-
skiego wojska” ukrywszy ich w bezpiecznym miejscu. Tej
pogróżki nie zdołał jednak wykonać, bo bolszewicy już
uciekli i wbrew jego przepowiedniom nie powrócili.

26 Delegat ze Srebrnej, Kujawski pomimo obecno-
ści właściciela i rządcy, którzy pozostali, licząc na dobre
stosunki ze służbą, utworzył komitet, który objął ma-
jątek w posiadanie i tak przedstawił sprawę przed bol-
szewikami, że ci ostatni zaaresztowali i w okrutny sposób
zamordowali właściciela, p. Konstantego Zielińskiego,
rządcę Głonka, gorzelanego, Bocheńskiego i karbowego,
Majewskiego. Wzywając ich do stawienia się przed
bolszewikami, Kujawski mówił, że mają się stawić do
„naszego wojska”. Pomocnikami Kujawskiego i współ-
27 28 z nim denuncjantami byli parobcy: Gawrych, Dąbrow-
29 ski i Grudowski.

Nic dziwnego, że pod wpływem takiego Zarządu
Związku i takich delegatów, służba wszędzie odnosiła
się przyjaźnie do bolszewików, a wrogo do właścicieli
i administracji. We wszystkich folwarkach rozgrabiono
dwory i całe mienie właścicieli, wyrżnięto i zjedzono
drób, trzodę i owce, nie pozwoliwszy uprzednio na wy-
wiezienie inwentarza. We wszystkich prawie folwar-
kach najwięcej okazały sympatji bolszewikom dziew-

czyny, pijąc z nimi, spędzając razem dnie i noce i nie odmawiając im niczego.

W folwarku Kukowo (folw. Skępski) służba zniewoliła swym zachowaniem p. Zielińskiego do ucieczki i ukrycia się w lesie, poczem chcąc go wydać bolszewikom szukała wraz z nimi po lesie, nawet tropiła psami, i tylko dzięki panice, jaka powstała wśród bolszewików w Lipnie, poszukiwania te nie dały wyniku.

W osadzie Bielsk pow. Płockiego Zarząd Z. Z. R. R. Rz. P. zamienił się w Rewkom, do którego weszli prezes Oddziału Stanisław Lewicki i członkowie Zarządu: Franciszek Lewandowski i Jan Gruszczyński, dobrawszy sobie jeszcze Antoniego Żakowskiego i Betlejewskiego, którzy niewiadomo czy należeli do Związku, ale stale przesiadywali w lokalu Związku. Cały ten Rewkom oczekuje wyroku sądowego w więzieniu, osadzony tam z powodu bardzo obciążających wyników śledztwa. (Zeznania komendanta posterunku policyjnego gm. Kleniewo).

Pow. Mławski.

Prezes Z. Z. R. R. Rz. P. Wróblewski oddał się w zupełności do dyspozycji bolszewików i zbiegł przy ich odstępowaniu. Sekretarza tego Związku Lewandowskiego aresztowały władze polskie, ponieważ w sekretarjacie przy rewizji wykryto składy literatury komunistycznej.

Pow. Łomżyński.

Cały oddział Z. Z. R. R. Rz. P. stał się wydziałem Rewkomu. Prezes tego Oddziału przechrzta, Józef Stolnicki został prezesem wydziału rolnego i organizował rewkomy folwarczne. Stolnicki znany już ze swej bolszewickiej agitacji i z rozdmuchiwania drobnych zatargów pomiędzy pracownikami a pracodawcami do możliwie wielkich rozmiarów, mając go-

38 dnych pomocników w osobach Franciszka Kuchty
 39 i Józefa Szostaka wydalonych z folwarku za kradzież, agitacją swoją przyczynił się wielce do przeszkadzania ziemianom w wyprowadzaniu inwentarza przy ewakuacji i do entuzjastycznego witania bolszewików przez służbę dworską. Prowadząc agitację, Stolnicki nie zapominał o sobie i robotnicy folwarczni dawali mu różne datki w naturze. W czasie inwazji bolszewickiej Stolnicki po skończonych wiecach (w Jeziorku, Kisielnicy i in.) nakazywał dostawę dla siebie większej ilości pszenicy, warzyw, kartofli i t. d., co było natychmiast skuteczniiane. (Zeznanie Władysława Chęcińskiego, pracującego w firmie cukierniczej Kierski w Warszawie, a w czasie inwazji przebywającego w Kisielnicy pow. Łomżyńskiego).

Gdy robotnicy browaru w Drozdowie, należący do Zw. Zaw. Rob. Chrześc., po wejściu bolszewików utworzyli komunę, która zachowywała się uczciwie i pilnowała całości browaru, Stolnicki wszelkimi sposobami starał się wnieść rozłam w zgodne środowisko robotników browaru i nawet pozyskał sobie zwolenników wśród nich, ale nie udało mu się wytworzyć większości. Nie udało mu się również podburzyć mniejszości robotniczej przeciw większości—za to mścił się, denuncjując prezesa komuny, Stanisława Laskowskiego przed bolszewikami jako im nieprzychylnego. Denuncjacje te popierała służba folwarczna, pozostająca w całości pod wpływem Stolnickiego. To też w folwarku Drozdowo było znacznie gorzej niż w browarze; służba zachowywała się bardzo nieprzychylnie względem staruszki, matki właściciela, która pozostała na miejscu i stawiała przeszkody w dawaniu jej mleka, oczywiście od krów dworskich.

W Jeziorku Stolnicki zaraz po wejściu bolszewików urządził wiec, na którym przemawiał, dowodząc, że nastały nareszcie czasy nowe, szczęśliwe, że ziemia będzie rozdana, i, że dla osiągnięcia tego szczęścia, on, Stolnicki, krwawo i długo pracował. Wojsko polskie

w przemówieniu swoim nazywał „wojskiem księżem i pańskim“. Mowa ta była przyjęta z aplauzem i tak wpłynęła nawet na włościan okolicznych, że gospodarze wsi Jeziorko denuncjowali, według opowiadania gospodarza Feliksa Śliwki z tejże wsi, jednego z gospodarzy za jego narodowe tendencje, co pociągnęło za sobą rewizję bardzo szczegółową, w czasie której syna denuncjowanego rozbierano do naga.

W tymże Jeziorku prezesem Rewkomu zrobiono **Jana Mańko**, b. polowego, który już nie służył, ale 40 jako jeden z ważniejszych pomocników Stolnickiego, był przez służbę popierany. Odplacił się im zato godnie, bo w czasie odstępowania bolszewików z pałacem w rękę i czerwoną na rękawie opaską, wyszukiwał porozbierane i pochowane u służby dworskiej uprzęże, konie i krowy i osobiście pomagał bolszewikom w odpędzaniu ich do Kownat. Pomagał również w wywożeniu zboża z folwarku, przyczem używał stale języka rosyjskiego, zwracając się do miejscowej ludności. Mańko również wyszukał właściciela Jeziorka, p. Wacława Szyrmera w Łomży i odebrał od niego przy pomocy bolszewików siodło, czaprak i munsztuk, dopytując się brutalnie co zrobił ze szpicrutą.

W Kownatach prezesem Rewkomu został **Franciszek Kuchta**, wyżej wspomniany pomocnik Stolnickiego, a sekretarzem **Aleksander Górecki** i pozostawali ze Stolnickim w ścisłym kontakcie. Kuchta, wydalony za kradzież, nie mieszkał w Kownatach, lecz zaraz po wejściu bolszewików wprowadził się do budynków dworskich. Bolszewicy zaraz na drugi dzień po wejściu aresztowali właściciela, p. Bolechowskiego i rządcę, p. Podczaskiego. Po aresztowaniu zawiadomiono służbę, że od niej zależy los aresztowanych, jednakże nikt nie wystąpił w obronie, z powodu, jak opowiadają obecnie, że bali się Franciszka Kuchty, **Wincentego Butryma** i kowala **Jaskulskiego**, którzy 42 43 zabronili im tego. W ten sposób tłumaczyli się niektórzy ze służby wobec p. Izabeli Podczaskiej. P. Bo-



lechowskiego wywieziono do Grodna, a p. Podczaskiego na zasadzie oskarżenia Kuchty i Butryma sądzono. Podczas sądu, według słów wyrobnicy Zielińskiej z Kownat, gdy wyrobnica Franciszkowa Mrozicka skarżyła się na rządcę, że przez niego musiała zapłacić 2600 marek za drzewo skradzione przez nią, Mrozicką, z lasu, bolszewicy dali jej rewolwer, ażeby osobiście zgładziła Podczaskiego, ale nie chciała go wziąć, twierdząc, że nie umie obchodzić się z bronią. Z powodu tego samego rodzaju zarzutów i oskarżeń, bolszewicy przez 5 dni wozili za sobą Podczaskiego po okolicy i rozstrzelali w maj. Drogoszewo. Pozostałej po nim wdowie bolszewicy chcieli zabrać jej własne 3 krowy,• lecz na jej prośbę pozostawili je chwilowo, na co służba jednakże się nie zgodziła i 2 krowy odebrała. Wszyscy miejscowi członkowie rewkomu gorliwie pomagali bolszewickiemu komisarzowi Frumsonowi w młóceniu zboża, wyszukiwali pochowane części młocarni, zwozili od włościan małe ręczne młocarnie, odbierali pochowane przez służbę uprzęże i nakazywali pracować dla bolszewików przy młocce i ładowaniu wozów. Franciszek Kuchta w przeddzień ucieczki bolszewików na rozkaz Frumsona bocznymi drogami przeprowadził tabor bolszewicki ze zrabowanym zbożem i mąką w stronę Stawisk — w kierunku Prus.

Pow. Ostrołęcki.

Wchodzących do Ostrołęki bolszewików powitał pochód z dziećmi ze szkół żydowskich na czele. Utworzono Rewkom, do którego weszło paru żydów 44 bundzistów, a ze Z. Z. R. R. Rz. Pol. Kowalew- 45 ski jako Prezes czerezwyczajki, Borys, Napiórkowski 46 i Dobrowolski. Kowalewski, według relacji p. Bolesława Piaseckiego z Ostrołęki, na wiecu nawoływał ludność do wymordowania inteligencji i to w możliwie okrutny sposób, oraz do chwycenia za broń dla walki z białymi bandami, t. j. z wojskiem polskim.

W gminie Nakły tegoż powiatu był komisarzem Olejarczyk (już powieszony), a sekretarzem Wincenty 47
 Wołosz, obaj również członkowie Z. Z. R. R. Rz. P. 48
 Wszyscy wyżej wymienieni znosili się z Ostrowskim 49
 z Goworowa, prezesem Z. Z. R. R. Rz. P. z Ostrowa.

Według relacji miejscowego sołtysa, Jana Krukowskiego, delegat służby folwarcznej w Łazku Franciszek Budzyński został prezesem rewkomu folwarcz- 50
 nego i wraz z delegatem robotników browarnych w Łazku Kowalczykiem vel Chmielewskim nakazał 51
 służbie oddać bolszewikom porozdawane na przecho-
 wanie bydło właściciela i sprzedał za mk. 700 bolsze-
 wikom dworską parę koni wraz z wozem. Pod wpły-
 wem takich przywódców, służba, pomimo że otrzy-
 mała od wyjeżdżającego właściciela ordynarję i po
 1000 marek na sprawunki, rzuciła się do grabieży
 dworu natychmiast po odjeździe właściciela, a pozosta-
 łej żonie właściciela, p. Pogorzelskiej dała tylko jeden
 pokój we dworze pod warunkiem, że będzie uczyła
 ich dzieci i że nie wolno jej trzymać żadnej służby
 osobistej.

Gospodarz ze wsi Zabiele, Adam Mierzejewski
 słyszał, jak służba z folw. Ławy wyrażała niezadowo-
 lenie z ucieczki rządcy, którego należało, według jej
 słów, poprostu „kołem zabić“. Tenże gospodarz opo-
 wiada, że komitet folwarczny z Suska Starego namó-
 wił bolszewików, aby do pracy przy młócce napędzali
 gospodarzy ze wsi Zabiele i Rozwozy i że za pracę
 tę nie zapłacono.

W maj. Buczyn, należącym do p. Rutkowskiego,
 cała służba należała do Z. Z. R. R. Rz. P. Własci-
 ciel pozostał na miejscu, inwentarz żywy, jak konie
 i krowy, rozdał fernalom i okolicznym chłopom na
 przechowanie. Karbowy Józef Monikowski był dele- 52
 gatem, często odwiedzał posiedzenia Z. Z. R. R., skąd
 otrzymywał instrukcje, a chcąc z siebie złożyć winę
 głównego winowajcy, wyręczał się fornalem Włady-
 sławem Wysockim i jego matką Franciszką Wysoc- 53 54

55 ką oraz Adamem Œwikiem, który ukrywał si uprzednio od wojska, udaj chorego, gdy za weszli bolszewicy — wyzdrowia i zosta wybrany komisarzem. Wadysaw Wysocki wskaza cay inwentarz waciociela, który zosta zabrany przez bolszewikw. Pozostao tylko 10 krw rozdanych chopom, ktorzy nie mieli swoich. Nastepnie Wysocki dowodzi rewizjami z pomoc bolszewikw, wyszukujc schowanych rzeczy waciociela jak: uprz, powozy i t. d. Zona karbowego Monikowskiego, udaj troskliwo o dobro waciociela, przysza do żony jego z propozycj przechowania bielizny, ktor zabraa i nie oddaa. Wadysaw Wysocki nalega na bolszewikw o aresztowanie waciociela, p. Rutkowskiego, obwiniajc go, że chce urzdzic ruchawk przeciwko bolszewikom. Waciocielowi, pomimo że by pilnowany przez Wysockiego, udao si uciec i w chopskim przebraniu w cigu 5-ciu dni ukrywa si w krzakach i rowach, gdzie mu dostarczali żywnoci okoliczni chopi. Wysocki by aresztowany przez wadze, lecz dziwnym trafem zdoa zbiedz i, jak jego matka zeznaje, znajduje si w wojsku polskiem. Wszystkie rzeczy i zapasy żywnoci zostay rozgrabione.

(Zeznanie dawa waciociel p. Rutkowski).

56 W Szczawinie sba znajdowaa si pod bezporednim wpywem Piotra Ostrowskiego, prezesa Z. Z. R. R. Rz. P. w Ostrowie, to te okazaa tak rado wobec zbliżania si bolszewikw, że wedug opowiadania Adama Sobkiewicza, pisarza ze Szczawina, trzy razy urzdzaa tace w folwarku. Ta sama sba, ktorj waciociel Szczawina wyjeżdżajc darowat 14 sztuk trzody chlewnej i powierzy opiek nad caem mieniem, zaraz po jego wyjeździe, jak opowiada proboszcz Goworowa, ks. dziekan Gocicki, rozgraia wszystko.

Pow. Ostrowski.

Związkiem Zawodowym kierował Piotr Ostrowski, były lokaj ze Szczawina, usunięty za nadużycia (56) ze Związku na miesiąc przed wejściem bolszewików. Witał on ich z radością, nawet wychodził na ich spotkanie. Prezesem związku po nim został Józef Kubat, 57 który za sprzyjanie bolszewikom i zdradę stanu został przez władze polskie rozstrzelany. Zaufani i uczniowie tych prezesów, Jan i Adam Parafjanowie, delegaci 58 59 służby w Trynosach i Przyborowie, publicznie nazywali bolszewików „opiekunami uciśnionego narodu”. Jeden z nich po grubjańsku nawymyślał służbie za nieprzeszkodzenie w zabranii koni właścicielowi Trynos, gdy wyjeżdżał, „bo powinien był pójść piechotą”. Ugaszczali oni poczęstunkiem pierwsze patrole bolszewickie, denuncjowali tych ze służby, którzy nie chcieli należeć do Z. Z. R. R. Rz. P. i zmusili ich do zapisania się do Związku, nakazując zapłacić składki wstecz od czasu założenia Związku (ogrodnik Bogusiewicz z 15-letnią córką i 14-letnim synem, pokojówka córka ekonoma i Michał Kucharski). Odnaleźli oni ukryty pas do młocarni, przez co umożliwili bolszewikom młócenie zboża. Adam Parafjan urządził w Trynosach okręgowy skład zboża dla bolszewików i dopomagał im z całą dobrą wolą. Zaświadczyć to mogą Maksymiljan Bogusiewicz ogrodnik, Piotr, Paweł i Antoni Radwańscy i fornał Grzeszek — wszyscy z Przyborowa.

Z prowizorycznych zeznań oficjalistów w maj. Trynosy przytoczyć tutaj można między innymi następujące: Ogrodnik Franciszek Juszyński zeznaje, że po wyjściu wojsk polskich byłemu członkowi „Rewkomu” tutejszemu owczarzowi, Józefowi Kolankowskiemu wojsko polskie zarekwirowało dwa prosiaki, za które zapłacono mu zadobrze, bo 11,600 mk. Świadkowie naczyni zeznają, że była to bardzo dobra cena, za którą inni by się chętnie pozbyli trzody.

60 Według zeznań Juszyńskiego, Józef Kolankowski, który jest przekonany bolszewickich, wyszedł do zgromadzonych i głośno nawoływał ich do tego, aby chwycili za widły i kosy i nie pozwolili sobie rabować, lecz nawoływania te nie odniosły najmniejszego skutku. Między innymi wypowiedział dające się zapamiętać słowa: „Bolszewicy lepsi byli, bo nie rabowali tak, jak wojsko polskie rabuje; prosiłem Boga, proszę Boga i będę prosił, żeby z powrotem wróciły wojska bolszewickie“.. Działo się to publicznie na dziedzińcu.

Pozatem Juszyński podaje, że w pierwszych dniach wejścia wojsk sowieckich, kiedy przyjechał komisarz bolszewicki z kozakiem do maj. Trynosy i zapytywał zebranych, kto jest wykwalifikowany w rządzeniu majątkiem na sposób sowiecki i kto się podejmie tej funkcji „predsiedatiela miestnawo rewkoma“, 61 wówczas wystąpił obecny Adam Parafjan i mówił głośno, że on zorganizował Związki robotnicze w tu-tejszym powiecie, by umieli się rządzić przy rządach sowieckich, z narażeniem swego życia i mienia, za co był przez obywateli i pątrjotów polskich napiętnowany, gdy, jak mówił, uchwalono mu nie dać posady na żadnym z folwarków w czterech najbliższych powiatach, jako bolszewikowi.

Wystawiał swą kandydaturę jako jedyne go zastępowanego i zdolnego do pełnienia wyżej wymienionej funkcji, przyczem został zamianowany jednogłośnie przez robotników „predsiedatiel em miestnawo rewkoma“.

Służbę tę spełniał gorliwie; ludziom, którzy niechętnie pracowali, groził, że ich będzie wysyłał w „Sybir“ lub rozstrzeli.

Na wiecach swych do robotników mówił, że Polska raz nazawsze przepadła i że już polacy nie wrócą więcej, że w Warszawie wybuchła rewolucja za staraniem robotników, że obywatele nigdy już nie otrzymają swych majątków i że tu nie wrócą oraz nakazywał ludziom, by słuchali się rządu bolszewickiego, wyko-

nywując jego rozporządzenia chętnie, gdyż rząd sowiecki jest jedynym rządem, jaki może być w świecie dla robotników“.

Józef Modzelewski, karbowy, zeznał, iż Adam Parafjan mówił do ludzi, że „gdy będą niechętnie robić dla bolszewików, to będzie ich wysyłał na „Sibir” i rozstrzeliwał, że jeździł Parafjan do gminy do „Rewkomu” skarżyć się na miejscowych robotników, że ci niechętnie pracują dla bolszewików.

Widocznem było, że funkcję swą spełniał z ochotą, mówiąc, że on teraz jest jedyną osobą, której obowiązkowo wszyscy muszą się słuchać.

Do Modzelewskiego odnosił się Parafjan niezyczliwie i ostro, dlatego, że wyjechał z właścicielem majątku. Parafjan usiłował wprowadzić kłótnie pomiędzy Modzelewskim a jego rodziną, tłumacząc jej, że nie jest kochającym mężem i ojcem z powodu tego, że był wyjechał.

Parafjan opowiadał, że bydło, które zostało zabrane z folwarku przez właściciela, bolszewicy zabrali do niewoli razem z dziedzicem. Wogóle przy każdej rozmowie, cytując nieprawdopodobne fakty, starał się wmówić w robotników świetne zwycięstwo bolszewickie, by zatracić nadzieję w to, że wojska polskie mogą powrócić, ponieważ jedynie w obawie tego robotnicy powstrzymywali się od rabunku, doszczętnego zniszczenia pozostałego inwentarza żywego i martwego ku wielkiemu niezadowoleniu Parafjana.

W majątku Czyżewo Ruś, należącym do p. Henryka Apoznańskiego, ogrodnik Józef Suchodolski, gu- 62
mienny Stanisław Popławski i fernal Władysław Gą- 63
siewski oraz Stanisław Guz, wyróżnili się przychyl- 64 65
nością dla bolszewików i kierowali rabunkiem mienia.

Jan, syn Franciszka, Żurawski zeznaje, że pomieni-
nieni wyżej odgrażali się biciem tych, którzyby pomaga-
li właścicielowi wyprowadzić inwentarz.

Kubał prezes Związku, a za czasów inwazji bol- (57)
szewickiej komisarz rolny w Rewkomie na wiecu

w Zalesiu (gmina Komorowo) w 2—3 dni po przybyciu bolszewików polecił służbie rozebrać pomiędzy siebie wszystko co należało do właściciela, „który już nie powróci nigdy. bo z Warszawy wyjechał do Francji”, a Warszawa, jak mówił, lada dzień będzie w rękach bolszewików. Bolszewicy w Polsce nie zostaną, lecz zaprowadzony przez nich porządek ostoi się i my go będziemy utrzymywali” (przed inwazją głosił, że należy do Stronnictwa Wyzwolenia), a jeżeli jest jeszcze kto taki, co żałuje właściciela, „to proszę mi go pokazać, a ja się tak z nim obrządę, że jutro już go nie będzie”. (Zeznanie Józefa Wdowiaka, ogrodnika w Zalesiu). Mianowani przez Kubata kierownicy folwarcznego rewkomu nakazali włościanom oddanie owiec, porozdzielanych pomiędzy nich przez właściciela dla uratowania choć części inwentarza, mówiąc, że to są „nasze owce” i przodowali w rozgrabieniu dworu. Wyrobница Peksina za-

66 denuncjowała miejscowego ogrodnika, Józefa Wdowiaka, że broni ogrodu przed grabieżą i natychmiast został on przez bolszewików aresztowany. Z wielką biedą udało mu się z ich rąk wyprosić.

W maj. Niemiry (gm. Zaręby Kościelne) delegat

67 służby Władysław Jakubski groził zamieszkałemu we wsi niejakiemu Żebrowskiemu, który podjął się pognać bydło dworskie w czasie ewakuacji i innym, że rodziny ich będą odpowiadały przed bolszewikami za pomaganie właścicielom. Twierdził, że ma rozkaz od Centrali Związku w Ostrowiu, aby nie wypuszczać bydła. Tenże Jakubski nakazywał ludziom pracę przy młóceniu zboża dla bolszewików we dnie, w nocy, a nawet w święta. (Zeznania robotnic: Zofji Wyszynskiej, Zofji Hańskiej, Heleny Fronczyk, Bronisławy Subda i Konstantowej Zaruskiej z Niemir).

Delegaci służby folwarku Smolewo (gm. Szulbo-

68 rze-Koty) z ramienia tegoż Związku Franciszek Ba-

69 biak i Marcei Bartkiewicz—ten ostatni był wydalony i zjawił się po wejściu bolszewików—oskarżyli swego pracodawcę, p. Konarzewskiego, dzierżawcę Smolewa,

przed bolszewikami, że należał do Komitetu Obrony Państwa, że kupował pożyczkę polską, namawiał ludzi do wojska i że sam miał do niego wstąpić, ale nie zdażył. Na mocy tego oskarżenia Konarzewski został przez bolszewików aresztowany i wywieziony. Obaj ci delegaci nawet do swoich ludzi mówili tylko po rosyjsku, nazywali armję bolszewicką „naszem wojskiem”, namawiali do wstępowania do „krasnej armji” i powtarzali: „Narzekaliście, że zbieramy składkę na Związek i pytaliście na co te składki pójdą — to macie teraz odpowiedź: Związek zbierał na to, aby bolszewicy tu przyszli, no i przyszli”. Bartkiewicz mówił do ludzi, że „już teraz nie będzie ani księży, ani kościołów, ani popów, lecz każdy sam będzie gospodarzem, a jeżeliby Konarzewski wrócił, to on sam wsadzi mu kulę w łeb”. (Zeznania Marjanny Kędziorskiej, gospodyni przebywającej w Smolewie przez cały czas inwazji).

Delegat służby w maj. Koski gm. Szulborze-Koty z ramienia tegoż Związku, kowal **Bronisław Grabowski** 70 jeszcze przed przyjściem bolszewików mówił publicznie, że gdyby go wzięto do wojska, to wiedziałby przeciwko komu ma zwrócić karabin. Po wyjeździe rządcy, Skłodowskiego, poszukiwał go w okolicy, aby wydać bolszewikom i wskazywał miejsce, gdzie będą tracić rządcę skoro go znajdą. Grabowski nie dopuścił przy ewakuacji do wypuszczenia z folwarku bydła dworskiego, wskutek czego bolszewicy bydło zabrali. (Zeznania Emiljana Skłodowskiego, rządcy, Aleksandry Markowskiej, gospodyni i Marcelego Nienalowskiego komornika w Koskach).

W maj. Jelenie, właściciel, p. Wincenty Ostrowski zeznał.

Cała służba należała do Z. Z. R. R. R. P. Właściciel majątku nie wyjechał. Cały inwentarz jak konie, krowy rozdał fernalom. Przed wejściem bolszewików do majątku Jelenie przyjeżdżał delegat od Z. Z. R. R. P. (fornale nazwiska jego nie wydali) i dawał fernalom instrukcje jak mają postępować, a szczególnie nauczał

71 fornała niejakiego **Stanisława Trela**. Tenże Trel po wejściu bolszewików zadenuncjował właściciela majątku, zmuszając go uprzednio do przymusowych robót. Od robót tych p. Ostrowski był przez bolszewików oswobodzony, lecz potem został aresztowany i przewieziony do wsi Malinowo, odległej od majątku o 5 wiorst. Do tej wsi przybyli bracia p. Ostrowskiego pp. Feliks i Hieronim Ostrowscy, dowiedzieć się o losie swego brata Wincentego, lecz byli zaraz aresztowani i wszyscy trzej po długiej ciąganinie rozdzieleni w Białymstoku, poczem panowie Feliks i Hieronim Ostrowscy zostali zamordowani. Jedna z pań Ostrowskich, żona zamordowanego brata, przed śmiercią swego męża, dostała od bolszewików pozwolenie na przywiezienie aresztowanym trochę żywności i odwiedzenia ich z dziećmi, jednakże Stanisław Trela nie dał konia. Służba pomagała bolszewikom młócić zboże, rozgrabiać rzeczy i inwentarz, część którego właściciel p. Wincenty Ostrowski z przybyciem wojsk polskich odebrał. Ziemię służba pod dowództwem Stanisława Treli postanowiła rozdzielić między sobą.

W maj. Komorowo p. Hieronima Ostrowskiego cała służba należała do Z. Z. R. R. Rz. P. W majątku przewodniczył służbie fornał **Szczepan Podedworny**. Gdy wszyscy pracownicy chcieli dać zeznanie na piśmie, że są zupełnie zadowoleni z właściciela, Szczepan Podedworny tego zabronił, mówiąc: „że pan za dużo politykuje, i chciał mego syna, skrywającego się od wojska, wydać władzom polskim”. Majątek został rozgrabiony, właściciel zamordowany.

(Zeznanie dał brat zamordowanego, p. Wincenty Ostrowski).

Pow. Szczuczyński.

Bolszewicy zaraz po wyjściu mianowali komisarzem rolnym w Rewkomie sekretarza Z. Z. R. R. Rz. P. **73 Feliksa Janiszewskiego**.

Pow. Wysoko-Mazowiecki.

W maj. Kamionka, według relacji właściciela p. Wacława Sadowskiego, delegat **Stanisław Perkowski**,⁷⁴ zagroził służbie, że o ile pozwoli właścicielowi na wyprowadzenie inwentarza oskarży ją przed bolszewikami o pomaganie obszarnikom.

W maj. Trzeciny właściciel p. Hipolit Zaremba zeznał:

Większa część służby należała do Z. Z. R. R. R. P. Właściciel nie wyjeżdżał. Wszystek inwentarz został na miejscu. Po wejściu bolszewików zawiązał się Komitet Robotniczy, który na drugi dzień został rozwiązany i utworzony na nowo z ludzi należących do Z. Z. R. R. R. P. Do tego robotniczego Komitetu wszedł między innymi b. delegat **Stanisław Suszczyński** ze⁷⁵ swoją córką **Felikszą Suszczyńską**. Wyżej wymieniony⁷⁶ Suszczyński został wysłany z podwodą dla wojsk polskich, i wrócił do domu już po odpędzeniu bolszewików za Grodno, ale bez koni. Gdy właściciel zapytał się o konie Suszczyński powiedział, że „kazali mnie jechać do Modlina, więc rzuciłem konie na drodze i wróciłem”. Tymczasem są dowody i świadkowie, że Suszczyński konie sprzedał. Córka Suszczyńskiego Feliksa, która nigdy do roboty nie chodziła, rozgrabiła wszystko i rozdzielała między służbę, robiła rewizję i odszukiwała rzeczy schowane. Cała służba, należąca do Związku Z. Z. R. R. R. P., odnosiła się wrogo do reszty służby nie należącej do tego Związku, naigrawając się i mówiąc: „Chwała Bogu, nasza wiara wzięła górę, przyszli nasi wybawcy”. Wszystek inwentarz oddali bolszewikom, odbierając nawet od służby, której właściciel rozdał część inwentarza na przechowanie. Gdy bolszewicy odchodzili, mieszkańcy najbliższej wsi przybyli do dworu, w celu obronienia dworu od grabieży ze zboża i inwentarza; gdy zaś następnie wzywali fernali do pomocy, ci powiedzieli: „niech zabierają to

wszystko musi być oddane czerwonej armji, takie mamy rozporządzenie”.

Ekonom folwarku Pietkowo w gminie Poświętna, Juljan Matinkas, zeznaje:

„W kilka dni po wejściu bolszewików do Pietkowa zostałem aresztowany przez bolszewików i wywieziony z Pietkowa; znajdowałem się w tej partji, z której w Białymstoku bolszewicy ośmnaście osób rozstrzelali. Życie me ocalałem ucieczką z transportu w czasie cofania się bolszewików do Rosji w końcu sierpnia r. b.

Bolszewicy aresztowali mnie na podstawie bezpodstawnego doniesienia dwóch kobiet ze służby folwarcznej: Siemiatyckiej, obecnie wdowy po Jakóbie
77 Siemiatyckim i Zapiskowej, żony Józefa Zapiska.

Pod nieobecność mą w domu Zapiskowa przywłaszczyła sobie moją krowę i nie chciała ani kropli mleka od tej krowy dać mej żonie dla mego chorego dziecka“.

Świadkami są: Szymon Wróblewski, Władysław Binkowski i inni.

Pow. Pułtusi.

W maj. Mystkowie, według relacji właściciela p. Miszewskiego, służba folwarczna nie pozwoliła właścicielowi nic wywieźć i wszystko się stało łupem bolszewików.

W maj. Obrębki, według relacji właścicielki, pani Winnickiej, służba nie pozwoliła również na wyprowadzenie inwentarza, a gdy nadeszło wojsko polskie i nakazało wydać konie do wyjazdu p. Winnickiej, jednego z koni zagwoźdzono umyślnie aby go okulawić i zmusić do pozostawienia na miejscu.

Według relacji p. Rożańskiego, właściciela maj.
79 Slubowo, gm. Gołębie, pastuch Antoni Szczawiński, zgodził się odpędzić bydło właściciela do Nasielska, za co miał otrzymać jałówkę, jednakże z drogi bydło za-

wrócił do Slubowa, a jałówkę sobie przywłaszczył i nie oddał jej. Cała służba ze Slubowa z żonami i dziećmi, wystąpiła na drogę i zatrzymała bydło pp. Ziemskiego i Giżyckiego z pow. Makowskiego pędzone przez Slubowo i tylko wypadkiem przechodzący ułani dopomogli do uwolnienia bydła. Wszystko to działo się z dyspozycji delegatów Techlińskiego i Jana Wasilewskiego, którzy również wskazali bolszewikom ukryte w stawie skrzynie z porcelaną, miedzią i t. p. Zadenuncjowali oni także ogrodnika Władysława Jarzewskiego przed bolszewikami, że pakował i dopomagał ukryć rzeczy właściciela, za co Jarzewski miał być nawet rozstrzelany. Służba z delegatami na czele rozgrabiła całe mienie właściciela, zdzierała obicie z mebli i t. d.

80

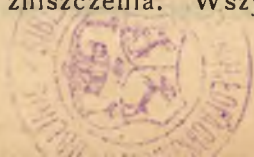
81

W maj. Pokrzywnica, (gm. Gzowo) własności p. p. Feliksa Winnickiego, cała służba należała do Z. Z. R. R. Rz. P.

Właściciel był w wojsku, do którego wstąpił jako ochotnik. (Zeznania dał brat właściciela p. Marjan Winnicki).

Służba wyczekiwała bolszewików z niecierpliwością, po przyjeździe witała ich chlebem i kwiatami. Delegat służby, Wincenty Konderek, jak się okazało z badań żandarmerji policji z Zegrza, był prezesem komitetu rewolucyjnego. Pan Winnicki był uprzedzony, że służba nie pozwoli wyprowadzić inwentarza i dlatego wezwał pomocy żandarmerji i 180 sztuk bydła wypędził do Zegrza, gdzie je zdał intendenturze. Konie zostały się i te, jak zeznaje służba, częściowo t. j. 75 sztuk zabrały wojska polskie, a resztę bolszewicy. Pan Winnicki po odpędzeniu bolszewików przybył do majątku i zastał go zupełnie rozgrabionym. Świnie, drób zostały wyrżnięte i rozdzielone między służbę; dom rozgrabiony doszczętnie: meble obdarte i wywiezione. Pod wpływem policji służba zaczęła zwracać niektóre rzeczy grubsze ale w stanie zupełnego zniszczenia. Wszystko zginęło i, jak

82



- się okazuje, bolszewicy z tego nic nie wzięli; wszystkim podzieliła się służba, bolszewicy pozostawili napis na drzwiach: „Nie trogat' mebeli“. Walery
- 83 Kozłiński, b. furman, a zarazem członek komisji rozjemczej w Pułtusku użalał się przed bolszewikami, że on to wszystko zorganizował, a służba rozkradła wszystko, a dla niego nic nie zostawiła, wziął sobie tylko świnie z prosiętami, klacz, dwoje źrebiąt i wełnę, jaka była w zapasie. Po odejściu bolszewików parobek Stanisław Wyrek przyprowadził z powrotem klacz ze źrebiętami, świnie; wełnę odebrała z mieszkania Kozłińskiego żandarmerja; on sam uciekł, został aresztowany w Warszawie i siedzi w więzieniu. Żona Kozłińskiego na zapytanie, gdzie mąż, mówi, że wstąpił do wojska, albo też, że nie wie, gdzie
- 84 jest. Drugi delegat Feliks Jastrzębski odebrał klucze od karbowego i gospodarował na korzyść bolszewików. Jastrzębski aresztowany siedzi w więzieniu. Służba omlóciła część urodzaju ile zdążyła i oddała część bolszewikom, a resztą podzieliła się. Parobek
- 85 Skowroński siedzi w więzieniu za to, że z bolszewikami pojechał do sąsiedniego majątku i rabował razem z nimi. P. Winnicki potracił służbie za świnie i drób około 18 tysięcy marek.

W majątku Kędzierzawice, (gm. Gołębie). Właściciel p. Teofil Orłowski zeznał:

Cała służba należała do Z. Z. R. R. R. P.

- Służba nie dawała właścicielowi ewakuować inwentarza. Dopiero z pomocą uciekinierów z Grodzieńszczyzny i z pomocą swojej rodziny, część zdołał
- 86 wyprowadzić. Delegatem Związku był Galiński z synem
- 87 Wacławem Galińskim, który obecnie służy w policji w Warszawie i ma być wysłany na kresy; on był głównym działaczem, urządził komitet rewolucyjny. Bez pozwolenia Wacława Galińskiego nie wolno było nikomu zejść do bolszewików, zamieszkujących dwór. Miejscowy sołtys to potwierdza. Cały dobytek pozostawiony przez właściciela został zrabowany i znisz-

czony. Część pozostałego inwentarza służba podzieliła między sobą, a część oddała bolszewikom. Prezesem oddziału związku jest niejaki Blocher (poprzedni prezes uciekł z bolszewikami, przed tym prezesem był niejaki Minich, Niemiec), który został aresztowany i siedzi podobno w więzieniu. 88 89

Pow. Ciechanowski.

Według relacji, otrzymanych od właściciela maj. Nurzew, p. A. Kownackiego, który był zmuszony pozostać na miejscu, bo służba nie pozwoliła mu nic wywieźć, podczas rewizji, a właściwie rabunku dworu, służba powiedziała bolszewikom, że właściciel posiada złoto i broń palną. Na skutek tego jeden z bolszewików wraz z miejscowym świniarkiem udał się na poszukiwanie p. Kownackiego i znalazłszy go w polu—przyprowadził w podwórze, gdzie wobec służby odebrano mu zegarek, pierścionki, oraz buty, poczem zaprowadzono do dworu i, przykładając lufę do głowy, domagano się wydania złota i broni. Gdy prosił o zwrot papierów, nie przedstawiających dla bolszewików żadnej wartości, odpowiedzieli mu, że i dla niego nie będą potrzebne, bo nazajutrz wraz z żoną będzie rozstrzelany. Korzystając z chwilowego oddalenia się bolszewików i służby od dworu pp. Kownaccy ukryli się w stodole i przebyli w niej dwa dni i dwie noce. Służba poszukiwała ich i zapytywała rządcy, gdzie się podzieli, lecz ten powiedział, iż udali się do sztabu sowieckiego na skargę. Siedząc w stodole widzieli, jak służba wydawała całe ich mienie bolszewikom i jak sama rabowała.

Instruktor Zw. Zaw. Rob. Rol. Rzeczp. Polskiej E. Chodyński został członkiem rewkomu i jest 90
pisany na wszystkich rozporządzeniach i rozkazach, wydawanych przez rewkom ciechanowski.

Właściciel maj. Młock-Baranice, p. Jerzy Żarnowski, który, jako ochotnik wstąpił do wojska, opowiada,

że podczas bitwy pod Ciechanowem spotkał Chodzyńskiego i powiedział mu: „Niech pan zaopiekuje się naszymi majątkami. Teraz macie sposobność pokazać, że nie jesteście bolszewikami“. Na to otrzymał odpowiedź: „Ja już wydałem odpowiednie instrukcje, jak służba ma się zachowywać“. W parę dni po wejściu bolszewików Chodyński zjawił się w Opinogórze, zwołał służbę z folwarków i w wygłoszonej do nich mowie, według relacji obecnych przy niej pp. J. Krupeckiego — administratora i Romana Posteckiego — buchaltera, czynił przedewszystkiem wymówki służbie, że pomimo wydanych przezeń instrukcji nie zrobili nic do tego czasu, że to, co się stało, jest skutkiem wieloletniej pracy, stało się to dzięki pomocy przyjaciół z Rosji, i dodał, że, kto wie, czy nie wypadnie nam walczyć z bronią w rękę, bo dopiero, jak padnie Warszawa — ugruntują swoje prawa. Kilkakrotnie podkreślał służbie, że otrzymywała przecież najdokładniejsze instrukcje postępowania na zebraniach związku w Ciechanowie. Założył on w Opinogórze „rewkom“, któremu nakazał rządzić majątkiem. Wymówki czynione służbie miały za podstawę zupełnie bierne zachowanie się jej aż do czasu przyjazdu Chodyńskiego.

W maj. Sulerzyż, gm. Wola-Młocka, według relacji administratora majątku p. Stanisława Hopke, głównym zwolennikiem bolszewików był delegat służby 91 **Józef Szymczak**. Wychodził on naprzeciw pierwszemu podjazdowi bolszewików, witał ich i wskazywał wszystko, co było w majątku. Po powrocie właściciela majątku p. Kanigowskiego policja sporządziła protokół i oceniła szkody porobione przez służbę w zjedzonych gęsiach, świniach i wypitych trunkach na 35,000 marek. Właściciel zażądał od służby zwrócenia tej sumy i została ona rozłożona pomiędzy dwunastu najbardziej winnych. Wywołało to wielkie rozgoryczenie wśród służby. W tym czasie p. Kanigowski został w sposób tajemniczy zamordowany i mimowoli, według relacji p. Hopke, nasuwa się przypuszczenie

związku tego morderstwa bez rabunku z rozgoryczeniem służby.

W majątku Ciemnewko, gm. Sońsk, według relacji ogrodnika Karola Ordaka, delegaci służby Adam Pawlicki i Ignacy Michalski okazywali wielką życzliwość bolszewikom, dopomagali do młocki zboża i, gdy w trakcie jej popsuła się lokomobila — wskazali mechanika Wiśniewskiego w Sońsku. Bolszewicy pod grozą rewolweru zmusili go do zreperowania maszyny. Prócz delegatów wyróżnili się jeszcze rataj Grochowski i fernal Bronisław Kosakowski, którzy właścicielowi p. Gustawowi Jaroszewskiemu nie pozwolili zabrać przy ewakuacji dobrej pary koni, odebrali ją i tylko po długich namowach dali najgorszą parę koni z folwarku. Na ewakuowanie inwentarza służba nie pozwoliła i stał się on w całości łupem bolszewików. Ponieważ służba dobrowolnie nie chciała oddać rozgrabionych rzeczy i krów właściciela, do odebrania ich dopomogli przybyli polscy żołnierze, którym złorzeczono i obrażano, szczególnie celowały w tem kobiety. Jedna z nich wobec rozkazu oddania krowy powiedziała: „Pocałowałam bolszewika dwa razy w rękę i krowę dostałam, to niech właściciel pocałuje mnie w rękę raz a ja krowę oddam“.

W maj. Wróblewo, gm. Gołymin, według relacji zarządzającego p. Grzegorza Igańskiego, delegaci służby Franciszek Konop i Julian Dąbrowski wyznaczeni na podwoły dla wojsk polskich — ukryli się i ukazali się dopiero po wejściu bolszewików oraz uczestniczyli w rozgrabianiu dworu, magazynów i t. p. Gdy dzielili się mąką dworską, zarządzający chciał ją ważyć, aby było wiadomo, ile kto wziął, ale delegat Dąbrowski na to nie pozwolił, mówiąc: „Nie potrzeba nam żadnych rządców, ani żadnego ważenia“. Po utworzeniu rewkomu, do którego weszli obaj delegaci, jeden z nich Konop odebrał klucze od rządcy i usunął go od zarządu majątkiem. Po ucieczce bolszewików po-

licja przy rewizji znalazła schowane w stajni przez Konopa 3 karabiny i naboje.

Pow. Przasnyski.

98 Instruktor Z. Z. R. R. Rz. P., Jan Wewerko, członek Komisji Polubownej i Rozjemczej z ramienia tegoż Związku, organizował w powiecie Przasnyskim rewkomy we wszystkich folwarkach, tłumaczył służbie, że właściciele już nigdy nie wrócą, że folwarki staną się ich własnością i popełniał czyny tak jawnie antypaństwowe, że wyrokiem Sądu Doraźnego w Ciechanowie d. 22 września r. b. został skazany na śmierć. Wyrok ten w drodze łaski został zamieniony na 10 lat więzienia. Będąca pod wpływem takiego kierownika służba folwarczna zachowywała się odpowiednio.

W majątkach Rzegnowo, Zawady i Szumsk nie pozwoliła właścicielom na wyprowadzenie inwentarza, a prawie we wszystkich majątkach powiatu odmówiła swej pomocy w wyprowadzeniu inwentarza i rabowała mienie właściciela.

Pow. Węgrowski.

Oddział Z. Z. R. R. Rz. P. w Węgrowie zmieniał często kierowników i miał w okolicy fatalną opinię. Po strajku październikowym 1919 r. centrala Związku przysłała z Warszawy prezesa w osobie niejakiego 99 Sierocińskiego, który nastąpił po prezesie z wyborów, usuniętym za nadużycia finansowe. Według relacji magazyniera z Ruchny, Bronisława Balickiego, do biura zarządu w Węgrowie chodzili co niedziela nietylko delegaci, ale cała prawie służba na jakieś zebrania, z których, jak sam widział, wychodzili często pijani. Balicki był raz na takim zebraniu, któremu przewodniczył prezes Sierociński i widział, jak służba i delegaci składali na stole pieniądze zebrane po folwarkach, że pieniądze te choć miały iść na różne potrze-

by jak prenumerata, sklep spółdzielczy i t. p., leżały nieporachowane na stole i że obecni z tej kupy pieniędzy czerpali, biorąc sobie albo do kieszeni, albo posyłając chłopca po papierosy i t. p. P. Tadeusz Wierzbicki, rządca folw. Ruchenka opowiada, że po wzięciu Sierocińskiego do wojska, dnia 10 października r. b. przyjechał z Warszawy nowy prezes i do zebranej służby miał mowę, w której między innymi powiedział: „Od 1 października podniosę wam pensje i ordynarje, bo dotychczasowa umowa jest zerwana. Jak się nieda nic zrobić na miejscu—pojadę do Sejmu i tam przeprowadzę, tylko przedewszystkiem muszę się przekonać jaki duch pomiędzy wami panuje i czy niema pomiędzy wami jakich psów burżujskich, składających się na stronę obszarników“.

W folwarkach pow. Węgrowskiego podczas inwazji bolszewickiej głównie działali pousuwani przez Komisje Rozjemcze i Sądy Pokoju byli delegaci, ci sami, o których przy zawieraniu ugody zbiorowej tak walczył Z. Z. R. R. Rz. Pol. jako o podstawowych działaczy tej instytucji. Delegaci ci w czasie inwazji bolszewickiej okazali się godnymi takiej opieki i zachowywali się najzupełniej po bolszewicku.

W majątku Międzylesie, według relacji dzierżawcy tego majątku p. Jana Wrotnowskiego, służba z byłym delegatem Antonim Wroną na czele, nie chciała 100 pozwolić na ewakuowanie się dzierżawcy i tylko zawdzięczając polskiemu wojskom udało mu się w porę wyjechać i zabrać cośkolwiek z domu. Po jego wyjeździe służba odebrała klucze od karbowego i rozgrażyła całe mienie dzierżawcy. Na czele rewkomu stanął tenże Antoni Wrona i komornik Stanisław Postek. 101

W majątku Jartypory, według relacji administratora p. Jana Kowalskiego i karbowego Wiktora Hybowskiego, służba również tylko pod naciskiem wojska polskiego wypuściła administratora i wozy ładowne, a doczekawszy się odejścia wojska dogoniła

owe wozy i poprzewracała, aby uniemożliwić wywiezienie czegośkolwiek.

W maj. Ruchna, według relacji pp. Józefa Neumana—administratora, Tadeusza Wierzbickiego—rządcy folw. Ruchenka, Bronisława Balickiego—magazyniera i Władysława Karubina—mechanika, równocześnie z wejściem bolszewików zjawił się Stanisław

102 Gołombiowski b. delegat, usunięty na zasadzie orzeczenia Komisji Rozjemczej i wraz z poddelegatem Juljanem

103 Skorupką objęli zarząd nad całym majątkiem. Odebrawszy klucze karbowemu Bronisławowi Zalewskiemu, nakazano mu wraz z dwoma innymi karbowymi chodzić do roboty. Służba witała bolszewików jako zwiastunów tego, co propagował związek, a Gołombiowski podtrzymywał ich w tem mniemaniu. Mechanika Karubina, który nie chcąc młócić dla bolszewików zboża, starał się ukryć, wskazał bolszewikom

104 karbowy Feliks Lipka i ci pod grozą rozstrzelania zmusili mechanika do wyszukania ukrytych pasów i do młócenia. Służba rozgrała co mogła, często w sekrecie przed bolszewikami, do których się zraziła wskutek oporu przeciwko podziałowi ziemi. Gołombiowski za to pomagał jak mógł bolszewikom i pod grozą batów nakazywał zbierać jaja dla „naszego” komisarza bolszewickiego od kur rządcy Wierzbickiego, pomógł im również w zabraniu miodu i spaleniu pszczoł, a także wskazał ukryte świnie tegoż rządcy. Gołombiowski został aresztowany, ale natychmiast wypuszczony i pomimo, że nie służy i mieszka w sąsiedniej wsi Zajac, jest nadal delegatem służby z folwarku Ruchenka i pobiera od niej specjalne wynagrodzenie w pieniądzach i naturaljach. W pierwszych dniach września przyjeżdżał do Węgrowa jako delegat Ministerstwa Spraw Wewnętrznych dla zbadania tych spraw p. Michał Orzęcki i złożył raport Ministerstwu.

Józef Grochowski, karbowy folw. Kazimierzów, należącego do dóbr Stara Wieś, opowiada, że gdy

chcąc wprowadzić jakiś ład w folwarku zabraniał kopać dworskie kartofle, dwaj fornale delegat **Andrzej Jatczuk** i **Aleksander Piotrowski** zagrozili mu śmiercią i kosami wygnali z pola. Oni też rozpoczęli rzeź owiec dworskich, przyczem **Jatczuk**, który bezustannie znosił się ze związkiem w **Węgrowie**, dowodził, iż ma instrukcje i według nich postępuje. 105 106

W majątku **Turna**, według relacji właściciela, p. **Ignacego Popiela**, rządcy p. **Władysława Markiewicza**, rządcy folw. **Popów** p. **Antoniego Gizińskiego**, stelmacha **Józefa Kosowskiego** i stróża **Franciszka Laskowskiego**, w folwarku **Popowie**, służba wraz z sołtysiem stawiała opór przeciwko wyprowadzeniu inwentarza. W **Turnie** rozgrabiła wszystko co mogła, przyczem wyróżnili się tak grabieżą jak i życzliwością dla bolszewików: stangret **Bartłomiej Baran**, delegat **Marcin Witecki** i **Ignacy Kosiorek**. Rewkom utworzyli ogrodnik **Konstanty Marjański**, rymarz **Józef Pałczyński** i fornał **Ignacy Kosiorek**. Oni to wydali służbie około 130 korcy żyta, pomimo iż ordynarja była wydana do 1 października. W myśl instrukcji związku, jak się wyrażano, rozebrano pomiędzy sobą po wozie i po koniu lub źrebaku, a murarz **Feliks Pszczoła** zajął ochronkę, wstawił do niej kuchnię z blachami i osadził w niej swego zięcia. Osiadł także w **Turnie** milicjant z **Węgrowa Aleksander Sulich**, uczestniczył w grabieży, zabrał sobie dworską krowę i domagał się mieszkania po rządcy. Rewkom mianował gajowym wydalonego od 1 kwietnia na mocy orzeczenia Komisji Rozjemczej—**Kuryłka**. 107 108 109 110 111 112 113 114 115

W majątku **Kamionnie** służba gwałtem nie pozwalała właścicielce zabrać inwentarza i dobytku, co stwierdzają porucznik marynarki **Stefan Odrowąż-Jacynicz** i marynarz I-go pułku morskiego **Władysław Krajewski**, którzy dopomogli właścicielce ocalić inwentarz przed bolszewikami. Były delegat tego folwarku, fornał **Tomasz Szerszeń**, wysłany na podwodę, sprzedał konie i wóz i zjawił się w folwarku razem 116

z bolszewikami. Przed przybyciem tych ostatnich de-
 117 legaci: karbowy **Czesław Osytek** (dezertor) i fernal
 Jan Dobkowski zapewniali służbę w imieniu związku,
 że bolszewicy oddadzą im ziemię panów, stwierdza to
 pisarz Franciszek Markowski. W rewkomie rej wo-
 118 dził fernal **Władysław Szymański** i z jego polecenia
 wyszukano pasy od maszyny i młócono zboże, zabie-
 rając ziarno dla siebie.

W majątku Korytnica, według relacji karbowych
 Józefa Rybickiego i Stanisława Słowika, a także ogro-
 dnika Antoniego Gaździńskiego i fernala Pawła Ko-
 złowskiego, równocześnie z bolszewikami zjawił się
 119 były delegat **Aleksander Zydek**, wydalony od 1 kwiet-
 nia na zasadzie orzeczenia Komisji Rozjemczej, a któ-
 rego nieobecność poprostu uzdrowiła stosunki służbo-
 we, niemożliwe w czasie, gdy on pełnił obowiązki de-
 legata. Oczywiście Zydek wszedł w pierwszym rzę-
 dzie do rewkomu i od niego służba spodziewała się
 zrealizowania głoszonych przez niego obietnic, „że
 prędzej czy później panów djabli wezmą“, a ziemia
 będzie podzielona. Skończyło się na rozgrabieniu
 dworu, wykopaniu pochowanych przez właściciela
 w beczkach sreber i naczyń i podzielenie pomiędzy
 sobą.

Rządca maj. Gołębiówka, p. M. Rudnicki stwier-
 120 dza, że były delegat służby, stelmach **Włodarczyk**
 wprowadził się po wejściu bolszewików do folwarku
 121 i wraz z karbowym **Szczepanem Osimkiem** utworzyli
 rewkom. Stelmach został komisarzem a karbowy —
 rządcą majątku. Obecnie na żale służby, że bolsze-
 wicy nie dzielili ziemi, wyżej wymienieni agituja-
 nowo za związkiem, który ma sprawę podziału ziemi
 w inny sposób przeprowadzić. Takimi obietnicami
 związek na nowo burzy służbę i ściąga sobie zwo-
 lenników.

Pow. Siedlecki.

Członkowie Zarządu Z. Z. R. R. Rz. P. M. Giska 122
i Zieliński, znany z tak brutalnego zachowywania się 123
na komisjach rozjemczych, że inspektor pracy p. Ko-
ściuch musiał postawić kategoryczny warunek „ja albo
on” i nie chciał przewodniczyć komisjom, w których
Zieliński brał udział, wstąpili do Rewkomu, wydawali
odezwy i dyspozycje w duchu bolszewickim. Giska
przewodniczył zebraniu służby folwarcznej w dn. 15
sierpnia r. b. i podpisał następującą rezolucję:

„Organ wydziału politycznego rady W. REW.
Armji 16.

Proletariat wsi a władza rad robotniczych.

Powiatowy zjazd delegatów służby folwarcznej na
posiedzeniu dn. 15/VIII r. b. uchwalił rezolucję:

„Zebranie delegatów służby folwarcznej m. Siedlec
oświadcza, że władza Rad Robotniczych jest jedyną
władzą, która broni interesów parobczańskich, bo wła-
dza ta jest ich władzą. Zebranie się zupełnie zgadza
z reformą Pol. Rewkomu w dziedzinie rolniczej. Oddanie
folwarków we własność ludu pracującego jedynie może
zadowolnić robotników wsi, gwarantując im dostatek.

Reformę tę robotnicy wsi przeprowadzą w życie
planowo przez komitety folwarczne i wydziały rolne
Rad Delegatów Robotniczych.

Zebranie wita radośnie utworzenie Nowego Rzą-
du Polski — Rządu Robotniczego i Armję Czerwoną,
która dopomogła proletariuszowi Polski wyzwolić się
z pod jarzma kapitalistycznego.

Niech żyje Polska Socjalistyczna Republika Rad
Robotniczych!

Niech żyje światowa Rewolucja Socjalistyczna!
Śmierć rządcom burżuazyjnym!

Śmierć zdrajcy Piłsudskiemu, który zaprzedał lud robotniczy polski kapitalistom polskim i cudzoziemskim.

Przewodniczący zebrania *M. Giska.*

Za sekretarza *Lanowski.*

Wyd. i Red. Wyd. pol. arm. 16''.

Zieliński był komisarzem rolnym w rewkomie. W folwarkach, w których służba dworska pozostawała pod zupełnym wpływem związku, wskazano natychmiast bolszewikom bydło dworskie, porozdawane do przechowania służbie lub sąsiadom, a w folwarku Zawady oddano pod sąd bolszewicki rządcę 70-letniego p. Niewiarowskiego, celem rozstrzelania go. Bolszewicy wywieźli go za Bug, ale nie zdążyli go osądzić i ukarać, bo wojska polskie go odbiły.

P. Marja Zaleska z Krzymosz zakomunikowała nam:

124 125 „W dobrach Krzymosze dwóch służących Michał Borsuk karbowy i Stanisław Marciniak, delegat Z. Z. R. R. byli w ciągu 2 miesięcy więzieni z wyroku Starosty za wskazywanie bolszewikom ukrytych inwentarzy dworskich i za dopuszczenie do rozgrabienia dworu przez służbę, nad którą byli przełożonymi. Mając oddane w opiekę gospodarstwo, zaniedbali go i sami brali udział w grabieży. Wszczynam akcję sądową w celu usunięcia ich ze służby. (Podpisano) M. Zaleska”.

P. Henryk Przewłocki z Mórd zakomunikował spis aresztowanych w związku z inwazją bolszewicką, służących w majątku Mordy.

- | | |
|-----|------------------------------|
| 126 | Są to: Harasimiuk Jan |
| 127 | Harasimiuk Hipolit |
| 128 | Harasimiuk Walery |
| 129 | Abadyński Józef (ukrywa się) |
| 130 | Chodziuk Władysław |
| 131 | Gaworek Grzegorz. |

Szczególnie odznaczali się sprzyjaniem bolszewikom Harasimiuk Jan, Harasimiuk Hipolit i Abadyński Józef. Wszyscy obecnie są na wolności. Harasimiuk Jan,

(członek powiatowej komisji ziemskiej) ma sprawę sądową.

Prezes Związku Zaw. R. R. Rz. Pol. **Bolesław Krzymowski**, zamieszkały w Broszkowie już w 1919 r., siedział 3 miesiące w więzieniu z powodu, że przy rewizji znaleziono u niego mnóstwo proklamacji bolszewickich. Jego wychowanek delegat służby w Broszkowie **Józef Stefaniak**, podburzał służbę aby nie pozwalała na wyprowadzenie inwentarza przez właściciela w czasie ewakuacji i tylko, zawdzięczając pomocy wojska polskiego, udało się inwentarz wyprowadzić. 132 133

W majątku Zawady rządca, p. Franciszek Nie-wiarowski zeznał:

„Bolszewikom wydali mnie na stracenie następujący ludzie ze służby: najgłówniejszy **Stanisław Radzikowski**, który był sekretarzem u bolszewików, następnie **Piotr Jaszczuk** i **Józef Jaszczuk**, a później z namowy ludzkiej obrali cały mój dom i to, co było zakupane w ziemi. Radzikowski, skoro dostał urząd u bolszewików być sekretarzem, okropne rzeczy wyprawiał w folwarku“. 134 135 136

Pow. Garwoliński.

Służba w całym powiecie bardzo rozagitowana, bo Z. Z. R. R. Rz. P. był niezmiernie protegowany i otaczany opieką starosty garwolińskiego p. Boguszewskiego. P. starosta starał się wszelkimi siłami doprowadzić stosunki pomiędzy obszarnikami a służbą folwarczną z jednej a włościanami z drugiej strony do stanu ciągłego wrzenia i wzajemnej nienawiści. Najazd bolszewicki wykazał dowodnie owoce tej pracy, bo w żadnym prawie powiecie włościanstwo nie zachowało się tak wrogo i grabieżczo względem dworów, jak w Garwolińskim. Nawet zachowanie się służby dworskiej zbladło wobec zachowania się włościan, którzy, młodzi i starzy, mężczyźni i kobiety, bogaci i ubodzy, nawet posłowie do Sejmu (Walery Kurach,

gospodarz z Sulbin Dolnych), rzucili się na lasy, pola i łąki większej własności.

Instruktorem Z. Z. R. R. Rz. P. w Garwolinie za-
 137 ledwie od kilku tygodni był niejaki **Marolski**, a sekre-
 138 tarzem **Siudalski**. Obaj ci przedstawiciele Zw. Z. od
 chwili wejścia bolszewików stali się dygnitarzami rew-
 komu. Marolski został mianowany komisarzem bolsze-
 wickim, wydawał rozkazy, zagajał wiece, wychwalał
 porządki bolszewickie i namawiał do tworzenia armji,
 któraby zwalczała „szczeniaków polskich“ jak nazywał
 polskich żołnierzy. Nagłe wejście do miasta wojska
 139 polskiego postawiło kres tym zamiarom i Marolski,
 a podobno, i Siudalski w chwili ucieczki zostali na ulicy
 zastrzeleni. Od tego rodzaju prowodyrów delegaci
 folwarczni otrzymali odpowiednie instrukcje, aby nie
 pozwalać właścicielom ziemskim na wyjazd, a przede-
 wszystkim nie pozwalać wyprowadzać koni i bydła.
 Ofiarą takiego nakazu padł poseł do Sejmu Chaniewski,
 właściciel maj. Rowy, którego bolszewicy wywieźli
 ze sobą.

Rozagitowanie służby wyraziło się w zdarzeniu,
 jakie miało miejsce w folwarku Sulbiny Górne, gdzie
 podczas nieobecności właściciela, gospodyni witała
 przed domem chlebem i solą przybyłych bolszewików.
 Pomyliła się jednak i wzięła podjazd Jaworczyków za
 bolszewików, to też otrzymała za to powitanie dotkliwą
 140 nauczkę. Delegat tegoż folwarku, **Stanisław Mysiak**,
 pomimo, że miał sobie powierzona przez właściciela
 opiekę nad majątkiem, pierwszy rzucił się do grabieży
 i ograbił nietylko dwór, ale i sąsiednie koszary woj-
 skowe oraz sklepy w Garwolinie.

W Trojanowie razem z bolszewikami zjawił się
 wydalony ze służby b. delegat służby **Bronisław Ju-**
 141 **rzysta**, zainicjował utworzenie komitetu folwarcznego
 i taką niesłychaną grabież dworu, w której brali udział
 i włościanie miejscowi, jakiej w całym Garwolińskim
 powiecie w żadnym dworze nie było. Czego nie zdo-
 łano zagrabić, niszczone na miejscu. Obecnie wskutek

wdrożonego przeciw całej służbie śledztwa, spółkowo wzięła ona sobie w Garwolinie adwokata Lewańskiego.

W maj. Podobłocie według relacji właściciela p. Szmideckiego, służba nie pozwoliła mu wyprowadzić inwentarza przez co stał się on w znacznej części łupem bolszewików, a częściowo rozgrabiony został przez też służbę i włościan.

Pow. Radzyński.

Cały Zarząd Z. Z. R. R. Rz. P. wszedł w skład Rewkomu, a więc: instruktor Domagalski, zastępca prezesa Dyduch, sekretarz Domański i członek Hawrysiuk. 142
 Prezes Zamyłko, który przed pewnym czasem był 143 144
 arestowany przez władze polskie i uciekł — zjawił się razem z bolszewikami, nie w Radzynie jednak, 145
 lecz u siebie w Suchowoli, gdzie był poprzednio ogrodnikiem. W Suchowoli, zorganizował wiec, na którym nawoływał do wyrznięcia panów, żona zaś jego na czele kobiet dworskich ograbiła pałac ks. Czetwertyńskich. Wszyscy wyżej wymienieni uciekli wraz z bolszewikami przyczem widziano ich zaopatrzonych w karabiny i strzelających do wojska polskiego. Cóż dziwnego, że mając takich przywódców służba dworska witała bolszewików z radością, a żegnała ze łzami.

Delegatem Związku Zaw. Rob. Roln. w Starej Wsi, własność p. Chełmickiego, był fornal — Józef Gaja. 146

Odprawiony przez poprzednią właścicielkę Starej Wsi, był jednak na skutek próśb, pozostawiony przez p. Chełmickiego na dawnej służbie.

Kiedy wojska nasze uchodziły, pożegnał je obelżywymi słowami i, przeprawiwszy się na drugą stronę Tyśmienicy, wskazał bolszewikom bród i wprowadził ich do folwarku. Zapytywany, dlaczego tak skwapliwie to czynił, odpowiedział: „Jak nie miałem ich sprowadzić, kiedy 3 lata na nich czekałem”. Po zawiązaniu się „rewkomu”, był jednym z jego członków i ferował

wyroki na właścicieli majątków. (Właściciel Wrzosowa, p. Milkiewicz, otrzymał wyrok śmierci, skutkiem denuncjacji Gai.) Łącznie z bolszewikami G. robił rewizje i grabił we dworach Starej - Wsi i Wrzosowa. Spro-
 147 wadził lokomobilę z sąsiednich Bork i wymłócił stertę
 148 jęczmienia, którego połowę zabrali bolszewicy. Kiedy
 wojska bolszewickie musiały uciekać, oznajmił, że woli
 ucieczkę, niż „stryczek” i, zabrawszy ze sobą dworskich
 16 sztuk bydła, 3 konie, 4 wozy i 5 par chomąt, w to-
 warzystwie innego fornała - dezertera—Pohyluka i ru-
 sinów-robotników sezonowych—uciekł z bolszewikami.
 Po paru dniach zjawił się jednak, gdyż, jak sam mó-
 wił, głód mu dokuczył. Aresztowany przez władze,
 skazany został przez sąd w Siedlcach na więzienie.
 Świadcami tego wszystkiego byli: karbowy Ignacy Że-
 lezny, oraz ogrodnik Jastrzębski.

(podpisano) Włodzimierz Chełmicki.

Protokół.

Niżej podpisani stwierdzamy niniejszem, że pod-
 czas inwazji bolszewickiej, dn. 14 sierpnia w sobotę
 w południe, przybyli do Suchowoli z Radzyna prezes
 Zw. Zawod. Rob. Roln. Rzpltej Polskiej na powiat
 Radzyński Domagalski i członek tegóż Związku Dyduch
 wraz z komendantem bolszewickim miasta Radzyna
 i dwoma żołnierzami. Po przybyciu skierowali się do
 kancelarji administracyjnej, gdzie był podówczas ba-
 wiący od dwóch dni komisarz bolszewicki. Przybyły
 komendant najpierw zażądał od komisarza pokazania
 mu legitymacji, a po przeczytaniu tej, przedstawił mu
 Domagalskiego i Dyducha, jako członkww Radzyńskie-
 go Rewkomu. Następnie nakazał komisarzowi, by zajął
 się zgromadzeniem ludzi folwarcznych na zebranie
 w celu wybrania nowego komitetu „batrackiego”. Ko-
 mitetów od środy było już 3.

Wszyscy przybyli, mianowicie: Domagalski, Dy-
 duch, komendant bolszewicki i dwaj żołnierze udali
 się do mieszkania kasjera, później rządcy folwarcznego,

służącego pałacowego, kucharza i gospodyni dworskiej gdzie przeprowadzali rewizję, szukając jakoby broni i rzeczy pałacowych.

W mieszkaniu kasjera komendant rozejrzawszy się po ubikacjach, rewizji nie robił, zapytał tylko dlaczego tak mało mebli w mieszkaniu, wówczas Domagalski doszedł do niego i szeptał mu: „arestujcie jęwo“— ten odpowiedział: „pierepugajutsia“ i wyszedł z mieszkania do rządcy, następnie do mieszkania służącego pałacowego, gdzie Dyduch i Domagalski strzęśli wszystko—przyczem Dyduch powiedział do obecnych: „Jak słońce nie wszędzie od zachodu, tak książe nie będzie już oglądał Suchowoli“. Postanowiliśmy przejść całą Europę i dlatego zaprosiliśmy towarzyszy „Czerwonej armji.

Po rewizji, gdy ludzie zebrali się, Domagalski w obecności komendanta i komisarza bolszewickiego rozpoczął zebranie i obrany za przewodniczącego zebrania wygłosił mowę, w której, wyrzuciwszy cały stek wymyślań na rząd i obszarników. wykrzykiwał w końcu: „zdrajca Piłsudski, zdrajcy Paderewscy, zdrajcy Skulscy, zdrajcy Daszyńscy“. Czerwona armja przyszła nas wybawić, powinniśmy jej dopomagać, młodzież niech wstąpi w jej szeregi, a inni muszą walczyć wszelkimi sposobami do zupełnego zwycięstwa czerwonej armji nad burżuazją“.

Następnie mówił Dyduch te same brednie co i Domagalski, tylko z większym zapałem. Po mowie Dyducha i komendanta bolszewickiego, Domagalski sam podał kilku kandydatów na członków do komitetu, wykrzykując: „kto się trzymał pańskiego fraka, precz dziś z komitetu, a później my się z nimi rozprawimy.

Suchowola, dn. 30/XI 1920 r.

Podpisali:

- (—) *Józef Gil*
- (—) *Kwarciak Stanisław*
- (—) *Józef Wiśniewski* (niepiśmienny)

Pow. Łukowski.

Przewodniczącym rewkomu został Franciszek Mu-
149 rawiński, prezes Z. Z. R. R. Rz. P.

W majątku Wojcieszków hr. Zyberg Platerowej,
zarządzanym przez Bobrowskiego, ordynarjusze Antoni
150 151 Koper i Bronisław Żmuda, zwyczajni członkowie Zw.
Zaw. obwinieni o działalność bolszewicką, podczas
ewakuacji zarządzającego majątkiem, byli aresztowani
przez miejscową władzę, przetrzymani prawie trzy
miesiące w więzieniu w Lublinie, powrócili do domu
w końcu listopada.

W majątku Burzec, Stefana Dmochowskiego, or-
152 dynarjusz i delegat Michał Fitus, zaopatrzywszy się
w odpowiednie upoważnienie od rewkomu w Łukowie
i przybrawszy do pomocy ordynarjusza, stelmacha Bro-
153 nisława Łukarzewskiego, zaprowadzali komisariat bol-
szewicki w folwarku, lecz nie zdążyli rozwinąć działania
w zupełności za co również byli aresztowani obaj, lecz
po paru miesiącach zwolnieni.

W majątku Krynka, dzierżawca p. Stanisław Po-
radowski zeznał:

154 „Służący mój Piotr Ciałek, delegat służby z fol-
warku Krynka, mając jawne poparcie starosty naszego
p. Łopuskiego przez cały 1919 rok wyprawiał u mnie
w folwarku poprostu orgje; nietylko sam nic nie robił,
lecz i urządzał ciągle strajki. Wkońcu zaczął myśleć
o materjalnych zyskach dla siebie. To też wszystko
w folwarku ginęło, zaczynając od paszy, a kończąc na
narzędziach rolniczych i zbożu. Nareszcie udało się
Ciołka złapać na systematycznej kradzieży kartofli
z kuchni dworskiej, co spowodowało wydalenie go ze
służby

Komisja rozjemcza, gdzie sprawa poszła, orzekła,
że muszę Ciałkowi kradzież udowodnić sądownie, co też
uskuteczniłem i skazanó go za kradzież kartofli na dwa
miesiące więzienia.

Gdy przyszedli bolszewicy do naszego powiatu Ciątek oskarżył mnie przed nimi o niesłuszne ukaranie sądowe, zapłacenie 6,000 mk. tytułem odszkodowania za niedosłuszony kwartał i o usunięcie mego bydła za Wisłę, a równocześnie wydał bolszewikom parę moich koni, które miałem ukryte w Łukowie w stajence kolejowej. Na podstawie tego oskarżenia bolszewicy mnie aresztowali i zabrali mi konie, a na podstawie fałszywych jego zeznań skazali mnie na rozstrzelanie, lecz wyroku nie zdążyli wykonać wskutek szybkiej ucieczki z naszego powiatu. Sam Ciątek na zeznaniach u bolszewików chwalił się, że zabił polskiego żołnierza, a karabin jego odniósł bolszewikom, poczem zapisał się do czerwonej armji, na co jest świadek p. Helena Rydzewska, żona naczelnika składu w Łukowie. Po przyjeździe naszych wojsk Ciątek został aresztowany i osadzony w fortecy Dęblin.

Pow. Sokołowski.

Prezes Z. Z. R. R. Rz. P. p. Iwański, za przestępstwa antypaństwowe został wyrokiem Sądu Polowego rozstrzelany. Instruktor tegoż Związku, M. Rutkowski 156 był prezesem powiatowego rewkomu. Organizator bolszewickich porządków w gm. Jabłonna, pisarz gminny Niemiński, znalazł gotowy sztab w okolicznych przedstawicielach Z. Z. R. R. Rz. P. Delegat służby w folwarku Władysławów, Aleksander Mlonek po przyjeździe do domu nieobecnego chwilowo właściciela p. Kuleszy, napisał na niego skargę do bolszewików, że chce 157 zaprowadzać swoje porządki i nie chciał dopuścić go do domu. Uchwałę komitetu folwarcznego, którego Mlonek był prezesem, zakończył słowami: „prosimy zabrać z majątku Kuleszę, jako element dla nas szkodliwy i oddać w ręce władzy sowieckiej”. Kulesza 158 został aresztowany, badany w „czrezwyczajce” w Sokołowie i odesłany do miejsca zamieszkania do komen-

danta milicji „dla razsliedowanja”. Gdy się Kulesza wraz z komendantem milicji znalazł w Władysławowie, nadchodzące z frontu wieści, zmieniły zupełnie i podstawę i zeznania oskarżycieli. Delegat Młonek wbrew poprzedniemu oskarżeniu zeznał, że Kulesza nie chciał wprowadzać swoich porządków, lecz namawiał do pracy wspólnej, wyjaśniając, że bez pracy poumieramy wszyscy z głodu, że protokół poprzedni podpisał na żądanie służby jako prezes Rewkomu, lecz że osobiście nie ma nic przeciwko temu, żeby „towarzysz Kulesza” został w majątku i „wspólnie z nami pracował”. Niemirski zaś wyjaśnił znaczenie użytego w protokule frazesu: „element dla nas szkodliwy”, bo „frazes ten przyjęty był wogóle dla wszystkich ziemian i klas posiadających”.

W Czekanowie gm. Jabłonna, delegat **Wawrzyniec**

- 159 **Kaźmierczuk**, zostaje prezesem folwarcznego Rewkomu, rozlepia odezwy bolszewickie, młóci zboże dla bolsze-
 160 wików i pomaga im na każdym kroku. Iwański i córka
 161 jego **Gromkova** (ojciec i siostra słynnego prezesa Z. Z. R. R. Rz. P.) przyjmują bolszewików chlebem i solą, organizują w tymże folwarku wiece, on wygłasza mowy, nakazuje opór w pracy i nawołuje do zarżnięcia dzierżawcy Czekanowa; p. Pytkowskiego, a ona staje na czele grabieżców mienia tegoż dzierżawcy i w sposób ubliżający odzywa się o rządzie i wojsku polskiem.
- 162 **Fornal Józef Dawidowicz** przebrał się zaraz w strój bolszewicki, wydał bolszewikom żołnierza polskiego, ukrywającego się u fornala **Władysława Adamczuka**; żołnierza zamordowano i prowadzał bolszewików na
 163 rabunek do księży parafjalnych. **Józef Bazylewicz**,
 164 **stelmach** i **Mikołajczuk**, kowal, obaj członkowie rewkomu, młóca zboże dla bolszewików, rozdają go służbie, włościanom i dopomagają bolszewikom na każdym kroku. (Zeznania **Józefa Dublińskiego** i **Zofji Rzemkiewicz**, służących w Czekanowie). Za ich przykładem poszła prawie cała służba. Według **Rozalji Fronczak**, ze wsi Czekanowa, fornal **Wincenty Nędza**, witał bolszewików chlebem i solą i wyrażeniem wdzięczności za

przybycie z oddaniem się zupełnem do dyspozycji bolszewików. Czczewiczajka na skutek oskarżeń służyby folwarcznej zamordowała w sposób ohydny gospodarzy wsi Niemirki: Edwarda Zawadzkiego, Władysława Niemirka, Feliksa Ościńskiego i Wacława Kobylańskiego. („Kurjer Warszawski” z dn. 17/IX 1920 r.).

W majątku Ząbków, który był stałym miejscem zamieszkania prezesa Zw. Zaw. Rob. Rol. Rzecz. Pol. Iwańskiego, służba była pod jego zupełnym wpływem, 166 to też według relacji p. Kazimierza Jareckiego, właściciela Ząbkowa, który podczas inwazji pozostał na miejscu. Miał on z góry zapowiedziane, że nie wolno wyprowadzić mu ani jednego konia z majątku. Bolszewików służba witała jak wybawicieli i przypuszczała, że rozpoczną zaraz realizowanie zapowiadanego wciąż przez Związek Zawodowy podziału ziemi, ale gdy bolszewicy wyrazili się za komunalnym władaniem ziemią i upoważnili właściciela do zarządzania majątkiem, służba ostygła w zapalach dla bolszewików. Po wyjściu z majątku sztabu bolszewickiego, służba, jak się wyrażała, w myśl wskazówek Związku objęła majątek w zarząd, przestała się liczyć i z prawami właściciela do majątku i z upoważnieniem danem mu przez bolszewików do administrowania majątkiem; przeznaczyła mu tylko 2 krowy i 1 świnie, nie pozwoliła kopać kartofli na jego potrzeby, wskazała bolszewikom ukryte przez właściciela konie i odmawiała właścicielowi prawa korzystania z jego własnych koni, utrzymując, że są potrzebne do roboty. Z polecenia stróża Pawła Iwańskiego odebrano właścicielowi jeszcze jedną krowę i подарowano ją członkowi zarządu Z. Z. R. R. Rz. Pol. w Sokołowie — Rutkowskiemu 167 i krowę tę dopiero po odejściu bolszewików od Rutkowskiego odebrano.

Majątek Przeździatka, według relacji pp. Stanisława Lesiewskiego — administratora, Teofila Góreckiego — kasjera i Stanisława Solickiego — pisarza, służba objęła w posiadanie i komornicy na gwałt sprowa-

dzali się do próżnych dworskich mieszkań, aby obiecany przez Związek podział ziemi zastał ich na dworskim gruncie

Nadto podajemy trzy kopje „zaświadczeń“ z podpisami „członków rewkomu“ z Sokołowa:

Brzmia one:

1) Stempel: Otrzymano

gm. KUDEL CZYN

d. 13 Sierpnia 1920 r. № 1.

Zawiadomienie.

Do Komitetu Rewolucyjnego
(ewentualnie)
Wójta Gminy Kudelczyn.

pieczęć:
MAGISTRAT M. SOKOŁOWA
Ziemi Siedleckiej.

Niniejszym zawiadamia się, iż w dniu 16/VIII 1920 r. odbędzie się zebranie gminne, na które proszę zwołać całą ludność gminy, na godz. 9 rano.

158 Członek Kom, Rew. w sokołowie (—) *R. Pisarzak.*

2) Napisano ręką: „Proszę się stawić do Sokołowa d. 17 do powiatu”.

KOMITET REWOLUCYJNY W SOKOŁOWIE
Wydział Apropowizacyjny.

Do WOŁREWKOMU w CHRUSZCZEWCE
Wójta gminy w Chruszczewce.

Proszę w przeciągu 2-ch dni od chwili otrzymania niniejszego sporządzić spis ludności i morgów obsianej ziemi podług załączonego wzoru.

169 Prezes oddziału Apropowizacyjnego (—) *Rutkowski.*

Pieczęć: MAGISTRAT M. SOKOŁOWA
ziemi Siedleckiej.

Sokołów, dn. 11 sierpnia 1920 r.

3) Do Wójta Gminy Repki.

Powiatowy Komitet Rewolucyjny poleca panu wyznaczyć kolejnym porządkiem 3 podwozy na stójki dzienne przed biurem rewkomu (na dużym rynku). W przeciwnym razie będziecie przyciągnięte do surowej odpowiedzialności czasu wojennego.

Jeżeli w Waszej gminie wybrany został Komitet rewolucyjny, takowe przekazać jemu.

Sokołów, d. 12/8 1920. Prezes Rewkomu *Rutkowski*. 159

pieczęć:

MAGISTRAT M. SOKOŁOWA
Ziemi Siedleckiej

Pow. Mińsko-Mazowiecki.

Trzej kierownicy Z. Z. R. R. Rz. P. **Krasiński**, 160
Wacław Ekiert i **Jan Koch**, z którymi długo daremnie 161 162
walczyli ziemianie i płacili nawet kary naznaczone przez Inspektora Pracy za to, że z tymi ludźmi nie chcą zasiadać w Komisjach Rozjemczych, wykazali się w czasie inwazji jak należy. Pierwszego z nich Krasińskiego usunięto z Komisji Rozjemczych jeszcze poprzednio, ponieważ dowiedziono mu, iż był kryminalnie karany, drugi—Ekiert został prezesem Rewkomu i uciekł z bolszewikami. Został on przez sąd doraźny skazany na śmierć in fugam. Nakoniec trzeci—Koch za dowiedzione współdziałanie z bolszewikami został przez sąd doraźny skazany na cztery lata więzienia.

Delegat w Kamionce, **Stanisław Perkowski**, według 163
relacji właściciela Kamionki p. Wacława Sadowskiego, zagroził służbie, że oskarży ją przed bolszewikami o pomaganie obszarownikom, jeżeli pozwoli właścicielowi na wyprowadzenie inwentarza.

Pow. Płoński.

Prezes Z. Z. R. R. Rz. Pol. w Płońsku — **Gołaszewski**, 164
według relacji p. Steinkellera, wuja właści-

ciela maj. Kaczerowy, Juljana Balickiego — pomocnika gospodarczego z Łempina i p. Rościszewskiej, właścicielki Galomina, na kilka dni przed inwazją bolszewicką obchodził folwarki, zwoływał tajne zebrania w szczupłym gronie samych wtajemniczonych i dawał jakieś instrukcje. Dający te relacje są pewni, że były to ściśle instrukcje postępowania w czasie ewakuacji właścicieli i inwazji bolszewickiej, ponieważ po tych tajnych naradach, nastrój służby się zmienił całkowicie i wyraźnie odzywano się, że do ewakuacji nie można dopuścić, i że po przyjsciu bolszewików wszystko będzie podzielone, poczynając od ziemi.

W maj. Kaczerowy, jak zeznaje p. Steinkeller, wuj właściciela p. Zdzisława Popkowskiego, służącego w wojsku, gdy p. Popkowska chciała wyjechać z majątku, wobec zbliżania się bolszewików, służba ze względu niby na niedzielę, nie chciała dać koni, zamknęła stajnię na klucz i stróża, który ten klucz schował, nie
165 można było cały dzień znaleźć. Delegat Chmielewski
166 i rządcą Piórkowski jako członkowie Rewkomu, rządzili w folwarku i uprzedzali p. Steinkellera, żeby się się nie pokazywał, bo jego obecność drażni ich wszystkich.

W Łempinie służba zatrzymała w bramie, wyjeżdżającą rodzinę właściciela p. Tomasza Rościszewskiego, pomimo, iż wiedziała, że ten ostatni pozostaje w majątku.

W Smardzewie służba nie chciała pozwolić na wyprowadzenie zarodowej obory szwyców i tylko interwencja wojska zmusiła służbę do wypuszczenia krów.

Pani Kocięcka, żona właściciela maj. Dłużniewo, zeznaje, iż pomiędzy służbą mówiono otwarcie, że Związek zakazywał wypuszczenia właścicieli z majątków i ewakuowania inwentarza.

W maj. Galomin według zeznania właścicielki, p. Rościszewskiej, służba z delegatem Franciszkiem
167 Zmysłowskim na czele nie pozwoliła przy ewakuowaniu zabrać więcej, jak 1 parę koni, przyczem delegat

powiedział, że wie co robi, bo ma instrukcje i głową odpowie za wypuszczenie więcej niż dwóch koni. Bolszewików, delegat przyjął, kłaniając się w pas i mówiąc: „tylko 1 parę koni wydałem, reszta została dla was, jak to przykazywaliście”. Rekwirował on dla bolszewików u włościan worki na owies, młócony we dworze. Stróż miejscowy Godlewski twierdzi, że delegat na dwa dni przed ewakuacją przyszedł do niego w nocy, po „poufnem zebraniu z prezesem Z. Z. R. R.” i powiedział, że gdyby dziedziczka lub panienki chciały brać konie, to ma natychmiast dać znać delegatowi, i że za niedopilnowanie tego będzie odpowiedzialny.

Pow. Konstantynowski.

Maj. Patków - Ruski, gmina Łysów. Właściciel p. Kazimierz Chyżyński.

Cała służba należała do Z. Z. R. R. Rz. Pol. Właściciel był w wojsku, rządcy ewakuować nie pozwolono i nie dawano żadnej pomocy. Delegat Dmitruk Jan 168 stał na czele akcji — zabrał on żołnierzom polskim (ukradł) 5 sztuk karabinów i oddał je bolszewikom, których tak on jak i cała służba witała radośnie. Delegat obecnie jest pod sądem. Rozgrabiono całe mienie z dworu, szczególnie delegat, który się kompletnie umeblował. Podzielono się końmi, zaczęli rżnąć cielęta zarodowe, sprzątnęli zboże i podzielili między sobą jak również kartofle dworskie. Meble oddali pod presją wojska. Wiele rzeczy zginęło. Delegat rządził całym majątkiem jak swoim.

Osobiście podał to zeznanie pan Chyżyński, dnia 12/XI 1920 r.

Pow. Makowski.

W sprawie majątku Czarnostów, powiatu Makowskiego, własność p. Marjana Gniazdowskiego, pan Karol Gniazdowski z Oddziału Pułtuskiego opowiedział co następuje:

„Właściciel p. Marjan Gniazdowski przygotowywał się do ewakuacji z majątku, przyczem większa część fernali zgłosiła się do niego z propozycją wspólnego wyjazdu, reszta miała pozostać na miejscu. Gdy nastąpiła krytyczna chwila, fornale, którzy uprzednio mieli jechać kategorycznie odmówili, konie zaś w liczbie 19 sztuk, zostały przez fernali w ostatniej chwili schowane, wskutek czego wyjazd właściciela p. M. Gniazdowskiego nastąpił ledwie o 4-ej nad ranem i to przy pomocy przechodzących w tym czasie ułanów. Gdy weszli bolszewicy, konie w liczbie 19 sztuk zostały zabrane przez nich i zaraz został sformowany komitet robotniczy, w którym między innymi, rej wodził starszy 169 karbowy **Walenty Grabowski**. 1) Wymieniony Grabowski, po zajęciu majątku przez bolszewików, na własną rękę, sprzedawał dworskie świny, żona zaś jego przywłaszczyła sobie niektóre rzeczy właściciela 170 majątku. 2) Mechanik we dworze **Władysław Słomkowski** nie wydał na żądanie właściciela, przed wyjazdem pasa do młocarni, a ukrył takowy, wydał go zaś bolszewikom z odjętymi od maszyn częściami i schowanymi z polecenia właściciela, następnie zmontował młockę, którą prowadził z bolszewikami w ciągu 7 dni i 7-miu nocy, wskazując jednocześnie bolszewikom dobrych lub złych pracowników wśród całej liczby fernali. 3) Jan Golz groził represjami innym fernalom, 171 o ile nie będą lojalni i zgodni wobec bolszewików. Wszystko wyżej powiedziane stwierdzają świadkowie: Tadeusz Chodup, Karol Teodziński i Tadeusz Reszczyński“.

Powiat Hrubieszowski.

Zeznanie Wincentego Chrzanowskiego, właściciela dóbr Kobło i innych:

Administrator dóbr Kobło, Aleksander Chybowski, który z powodu choroby został na miejscu, był 172 173 zaskarżony przez fernala Mirczuka, fernala Sokołow-

skiego (z Teptikowa) oraz stelmacha Warchała z (Kob- 174
 la) jako tyran „krowopijca”, nieludzko ze służbą się
 obchodzącego i t. d. Skutkiem tego został przez bolsz-
 ewików zaaresztowanym, pędzonym w koszuli wiorst
 15 do Włodzimierza, kędy wieści o nim zaginęły. Po-
 nieważ Chybowski był chory ciężko, przypuszczam, iż
 nieusprawiedliwione oskarżenie przyplacił życiem.
 Wszyscy trzej wymienieni zostali zaaresztowani (Mir-
 czuk zbiegł), Sokołowski i Warchał, który okazał się
 ponadto czynnym agentem bolszewickim i szpiegiem
 (co świadkowie Grzegorz Sulek, Walek Wojnarowski
 i inni zeznają) przyznał się do winy.

Rządca dóbr Kobło, p. Stanisław Wawrynowicz
 został również oskarżony, jako nieludzko obchodzący
 się ze służbą (choć wykonywał tylko ściśle polecenia
 dawane mu przezemnie) przez tegoż Warchała. kowala
 Przybylskiego z Kopyłowa i Hanę Rowiecką (z Ko- 175
 pyłowa) uwięziony i uprowadzony przez bolszewików,
 wieści również o nim zaginęły.

Miejscowy ekonom Bidniowski i gumieny Hen- 176
 ryk Knysz ukryli pod słomą w stodole w Kopyłowie
 około 200 pudów namłóconego żyta, którego bolsze-
 wicy nie zdążyli zabrać. Gdy ponownie bolszewicy
 wrócili kowal Przybylski doniósł im o tem i wskazał 177
 kryjówkę. Potwierdzają to obaj wyżej wymienieni:
 Bidniowski i Knysz oraz pozostała służba.

Tenże Przybylski w ciągłych konszachtach z bol-
 szewikami pozostający, łamał parkany i wyrąbywał
 drzewa owocowe w ogrodzie, kradnąc przytem ze sto-
 doły i z pola zboża, ile unieść zdołał. Został zaaresz-
 towany, gdyż z przeprowadzonej u niego rewizji, oka-
 zało się, że był jednym z przywódców rabunku, doko-
 nanego na rządowym tartaku w Matczu.

Hanka Rowiecka, którą z miłosierdzia przyjąłem, 178
 gdy prawie goła z liczną rodziną wróciła z Rosji, osten-
 tacyjnie z chlebem i solą wyszła na spotkanie bolsze-
 wików, mówiąc: „Bracia — od dwóch lat już na was
 czekamy“, denuncjowała p. Wawrynowicza (o czem

wyżej— i wskazywała bolszewikom, gdzie na folwarku są zasadzone dworskie kartofle.

179 Piotr Margot, wyrobnik z Moroczyna został przez bolszewików zamianowany komisarzem. Zaraz też odebrał miejscowemu gumiennemu Józefowi Wojtiukowi klucze od spichrza i rozdał między służbę i chłopów omlócone żyto (40 metrów) oraz 58 metrów rzepaku, biorąc dla siebie oczywiście lwią część pozostałych sprzętów, które ukrył lub rozprzedał. Rewizja bowiem dokonana u niego, oprócz paru pudów zboża niemlóczonego i kilkunastu pudów mąki nie wykryła żadnych przedmiotów do dworu należących, choć o postępowaniu jego (j. wyżej) zeznają jednogłośnie: gumienny Wojtiuk, ogrodnik Bednarski i kucharzowa Kowalska.

180 Wyrobnik Pawlak z Hrebennego zamianowany przez bolszewików komisarzem, rozbił zamek od drzwi wchodowych do pałacu, zajął sobie jeden z pokoi, przyczem piec kaflowy przerobił na kuchnię i wprowadził do innych pokoi chłopów, którzy się w nich rozlokowali. Rezultatem tej okupacji jest wybicie 150 dużych szyb, oraz zniszczenie kilkunastu zimowych ram okiennych, wyrwanie trzech drzwiczek od kaflowych pieców, wreszcie zniszczenie bardzo kosztownych posiadzek.

Podpisano (—) *Wincenty Chrzanowski.*

Uzupełnienie do relacji z pow. Sierpskiego.

Właściciel maj. Kondrojec-Pański, p. Zygmunt Gałczyński służył w wojsku, lecz w czasie ewakuacji przyjechał do majątku i dlatego tylko część koni zdolano ewakuować, bo według relacji zarządzającego p. Marjana Łukowskiego, służba z delegatem kowalem
181 Olszewskim na czele, nie chciała wypuścić z majątku inwentarza. Delegat interpelowany przez rządcę, mówił, iż wie co robi, bo ma instrukcje od Związku. Tenże delegat nie pozwolił służbie zakopać popakowanych rzeczy właściciela, który nie miał sam czasu tego uczynić, bo korzystał tylko z parodniowego urlopu z woj-

ska i na wyjeźdźnym służbie zakopanie pak zalecił. Cały pozostały inwentarz i mienie właściciela rozgrabiono i poniszczono. Książki z biblioteki delegat rozdawał i niszczył, pomimo zakazu bolszewików, którym rządca powiedział, że z książek tych korzysta szkoła. Wśród części służby powstał projekt zabicia rządcy, ale ten uprzedzony przez kogoś życzliwego, ukrył się na wsi u włościan.

Za wyżej przytoczone przestępstwa służby folwarcznej musi spaść odpowiedzialność na Zw. Zaw. Rob. Rol. Rzecz. Polskiej, bo przedewszystkiem przestępstwa te stwierdzają, iż używał Związek ten jako kierowników Oddziałów, instruktorów i t. d. ludzi wyłącznie takich, którzy w obecności bolszewików zdemaskowali się jako zdrajcy stanu, antypaństwowcy i burzyciele. Już w roku zeszłym w oświadczeniu naszym o stanowisku i działalności tego Związku ostrzegaliśmy o tem władze państwowe. Wówczas zbagatelizowano nasze oświadczenie, a nawet pomimo strejku październikowego, popierano osobistości podpisane na wezwaniu do tego strejku. Że nie wszyscy członkowie związku zdemaskowali się obecnie, należy to przypisać prawdopodobnie tylko temu, że nie wszyscy znaleźli się pod bolszewikami, i o ile tamci wszyscy przystąpili do rewkomów, ci z tej strony frontu odgrywali rolę niepodległościowców, patryjotów, prowadzących robotę tylko w kierunku walki klas, ale nie przeciw państwu. Jednakże już w komunikacie o niestawianiu przeszkód wyjeżdżającym właścicielom majątków, Zarząd Główny Z. Z. R. R. Rz. P. w p. 2 ogłosił niewyraźnie, że „delegaci wydają odpowiednie zarządzenia, niedopuszczające do czynienia jakichkolwiek bądź przeszkód wyjeżdżającym właścicielom w wywożeniu ruchomości“. Ruchomościami popularnie nazywają się meble i sprzęty domowe, otóż służba folwarczna i ich delegaci zrozumieli, że tylko takie ruchomości

może zabierać właściciel i zabraniali wyprowadzać bydła, koni i martwego inwentarza gospodarczego. Niby przez nieznamość dokładną języka polskiego Zarząd Główny Z. Z. R. R. Rz. P. przemycił swoje właściwe instrukcje.

Najgorsze ekscesy działy się w majątkach, w których służba była całkowicie opanowana przez Z. Z. R. R. Rz. P. i nawet w poszczególnych folwarkach jednego i tego samego majątku, zależnie od tego, czy służba należała do Związku czy nie — zachowanie było zupełnie inne. Np. w pow. Rypińskim w maj. Nadróz, w folw. Nadróz, którego służba do związku nie należała i oparła się wszelkim próbom agitacji — zachowanie się jej podczas inwazji bolszewików było zupełnie poprawne, a nawet życzliwe względem właściciela i jego rodziny. Gdy okazało się, że bolszewicy pastwią się nad pozostałym w majątku bratem właściciela, i grożą mu śmiercią, służba folwarczna zabrała go do siebie, ukrywała, dała swoją bieliznę do użytku i ofiarowała pożyczkę pieniężną. Natomiast w folw. Balin, należącym do tegoż właściciela, służba należała do Z. Z. R. R. Rz. P. i w czasie inwazji bolszewików rozgrała co mogła i ewakującego się sąsiada Balina obrzuciła przy przejeździe obelgami, przekleństwami i pogrózkami. Podobny fakt można przytoczyć z maj. Majki pow. Płockiego, gdzie w folw. Majki i Petrykozy służba nie należała do związku i podczas inwazji bolszewickiej zachowała się poprawnie, w folwarku Gutowo tegoż właściciela i znajdującego się pod tą samą administracją, służba folwarczna należąca do Związku Zaw. z delegatem Borowskim na czele, który przyniósł przed samem wejściem bolszewików jakieś instrukcje z Płocka ze Związku, utworzyła Rewkom, rozgrała folwark i nie pozwoliła właścicielowi na wyprowadzenie inwentarza z folwarku.

Dała się również odczuć różnica wpływu na służbę między Z. Z. R. R. Rz. P., a innymi Związkami, bo nap. w Całowaniu pow. Garwolińskiego, gdzie służba

należała do Chrześcijańskiego Związku Rob. Roln., podczas inwazji bolszewickiej ochroniła mienie właściciela przed grabieżą i ocaliła dwór, gdy w sąsiednich majątkach służba znajdująca się pod wpływem Zw. Z. R. R. Rz. P. grabiła dwory i zachowywała się wrogo.



24 Sierpnia - 1941 - Warszawa.



SPIS POWIATÓW.

| | Str. |
|--------------------------------|-------|
| Wstęp | 3—4 |
| Wykaz powiatów | 5 |
| Powiat Ciechanowski | 27—30 |
| " Garwoliński | 37—39 |
| " Hrubieszowski | 50—53 |
| " Konstantynowski | 49 |
| " Lipnowski | 5—6 |
| " Łomżyński | 11—14 |
| " Łukowski | 47—49 |
| " Makowski | 49—50 |
| " Mińsko-Mazowiecki | 47 |
| " Mławski | 11 |
| " Ostrołęcki | 14—16 |
| " Ostrowski | 12—17 |
| " Płocki | 8—11 |
| " Płoński | 47 |
| " Przasnyski | 30 |
| " Pułtusi | 24—27 |
| " Radzyński | 39—41 |
| " Rypiński | 6—7 |
| " Siedlecki | 35—37 |
| " Sierpski | 7—8 |
| " Sokołowski | 43 |
| " Szczuczyński | 22 |
| " Węgrowski | 30—34 |
| " Wysoko-Mazowiecki | 23—24 |
| Zakończenie | 53—55 |

. - 1292 -





10,00

Biblioteka im. Hieronima
Łopacińskiego w Lublinie

459219

±

Z. II, 2000

1000843654

